Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 53. TELEFON 22-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, tabelaryjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 10 rano.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie, wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 152 — Częstochowa, piątek 5 lipca 1940 r. — Rok II (XXXV)

Tajne akta sztabu francuskiego

Cenne odkrycie w częściowo uszkodzonym pociągu

(§§) **Berlin, 4. l. Z kół urzędowych komunikują, że wojska niemieckie dokonały niezwykłego odkrycia. Oddział wywiadowczy zdobył w napół zniszczonym pociągu, w francuskim miasteczku La Charite nad Loarą tajne akta polityczne francuskiego sztabu generalnego. Znalezione tam dokumenty przedstawiają wartość tak doniosłą, że ich opublikowanie stanowi po prostu największą sensację.** W sposób bezprzykładny i niedwuznaczny odsłaniają one zuchwałe plany Anglji i Francji w kierunku rozszerzenia wojny. Wszystko co czynniki niemieckie w sprawie tych planów przypuszczały lub domyślały się na podstawie dotychczas dokonanych odkryć, zostało obecnie całkowicie wyjaśnione, dzięki znalezionym dokumentom, pozostającym w ścisłym związku z posiadanymi już materiałami.

Wobec własnej słabości i w związku z brakiem zdatnych do akcji rezerw, Anglia i Francja miały systematycznie wciągać w akcję wojenną i prowadzić na rzeź małe narody w Europie. Niemcy miały być pokonane w sposób dwojaki:

1) przez uniemożliwienie kontaktu z Szwecją i jej kopalniami kruszcowymi, względnie przez zniszczenie tych kopalń; ewentualnie przez zniszczenie zapasów nafty rumuńskiej lub też sowieckich kopalń naftowych w Baku i Batum,

2) przez wciągnięcie do wojny przeciw Niemcom krajów skandynawskich, co mogłoby pozyskać przeciwko Niemcom 10 dywizyj, oraz przez wciągnięcie Rumunii, Turcji, Grecji i Jugosławii, przy czym spodziewano się zmobilizować przeciw Niemcom około 100 dywizyj.

To nazywa się głęboko pomyślaną strategią „front d'usure" (wyniszczenie przeciwnika) przeciwko armii niemieckiej.

Już od dłuższego czasu obie te akcje były rzeczą postanowioną. Tylko nieza radność i niezdecydowanie dowództwa nieprzyjacielskiego, oraz błyskawiczne akcje armii niemieckiej udaremniły te plany.

Słusznie generał Gamelin w jednym ze znalezionych pism z 12 maja 1940 nakazał najsurowsze środki ostrożności celem utrzymania w tajemnicy tych dokumentów sztabu generalnego, ponieważ „gdyby jeden z tych dokumentów miał wpaść w ręce nieprzyjaciela", to wówczas naczelna komenda wojsk niemieckich „już na tej podstawie otrzymałaby do rąk instrument polityczny, który mogłaby wykorzystać przeciwko sprzymierzonym".

Ministerstwo spraw zagranicznych w swej białej księdze Nr. 6 dokonało zestawienia tych aktów. Wobec olbrzymiego znaczenia tych dokumentów, jeszcze dzisiaj przed ukazaniem się białej księgi nie będzie od rzeczy zapoznać opinię publiczną z kolejnym tokiem tych dokumentów. Dzięki nim ujawniony zostanie splot intryg, jakiego niewątpliwie świat dotychczas nie widział. Dokumenty, których treść podajemy na stronicy drukiej, mówią same za siebie.

Poważne straty nieprzyjaciela na morzu

REJSY NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH UWIENCZONE SUKCESAMI — ZATOPIENIE 2-ch STATKÓW KONWOJOWANYCH PRZEZ SAMOLOTY BOJOWE — BOMBARDOWANIE BRYTYJSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO

(=) **Główna Kwatera Wodza,** 4 lipca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Niemiecka łódź podwodna pod komendą kapitana marynarki Schuharta zatopiła 24.000 brutto ton nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, w tej liczbie brytyjski parowiec „Athellaird" (8.900 br. t.). Inna łódź podwodna storpedowała w zachodniej części kanału północnego uzbrojony angielski parowiec „Aran-D-Star" (15.500 br. t.).

W dniu 2 lipca niemieckie samoloty bojowe, przeprowadzające loty wywiadowcze nad wybrzeżem Kanału La Manche, zaatakowały i obrzuciły bombami transport konwojowany, przy czym zatopiły jeden statek handlowy, pojemności 12.000 br. t. oraz 1 statek frachtowy, pojemności 6.000 br. t., wreszcie poważnie uszkodziły trzeci statek handlowy, pojemności 8.000 br. t.

Niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami obiekty brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego na wybrzeżu szkockim, w szczególności zaś Newcastle.

W ciągu nocy na 3 lipca dokonano szeregu ataków na urządzenia portowe na wybrzeżach południowych Anglii, powodując liczne pożary i eksplozje.

W ciągu dnia usiłowały 3 brytyjskie samoloty bojowe typu Bristol-Blenheim dokonać nalotu nad Holandię; zostały jednak w porę rozpoznane i zmuszone do walki, przy czym dwa z nich zostały w czasie akcji zestrzelone.

W nocy na 3 lipca nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na teren Holandii oraz Niemiec północnych i zachodnich. — Bomby te spadły przeważnie na ziemię, nie wyrządzając żadnych poważniejszych szkód materialnych, jak również nie spowodowały śmierci osób cywilnych. Jeden niemiecki samolot zaginął.

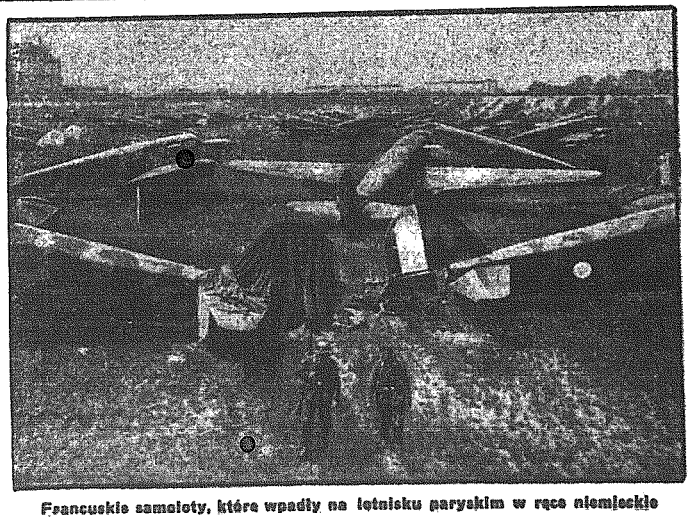

Francuskie samoloty, które wpadły na lotnisku paryskim w ręce niemieckie

PRZESIEDLENIE RZĄDU FRANCUSKIEGO ZAKOŃCZONE

(§) **Berno Szwajcarskie,** 4 lipca. — Jak donoszą z Clermont Ferrand akcja rozlokowania biur rządowych w Clermont Ferrand i okolicy posunęła się już znacznie naprzód. Większość biur ministerialnych rozpoczęła pracę w poniedziałek przed południem. Siedziba prezydenta republiki znajduje się w Royat koło Clermont Ferrand, gdzie prezydent Lebrun będzie przewodniczył radom ministrów. W siedzibie prezydenta republiki mieszczą się również biura premiera marszałka Petaina, zastępców premiera Camille Chautemps i Pierre Lavala, oraz ministra spraw wewnętrznych Marqueta. Inne ministerstwa zostały pomieszczone w różnych budynkach publicznych.

W prowizorycznej stolicy panuje ożywiony ruch, ponieważ liczny personel ministerstw i wielu dziennikarzy przeniosło się tam wraz z rządem. Parlament będzie mieścił się w tej miejscowości, oraz w Vichy. Poszczególne wydziały ministerialne będą pomieszczone w sąsiednich miejscowościach.

Zabieramy głos!

BILANS WALK NA ZACHODZIE

Pomiędzy 10. maja o 25. czerwca szalała na Zachodzie, na historycznych pobojowiskach Francji i poza nimi aż do wybrzeży Kanału La Manche i Atlantyku największa bitwa wszystkich czasów. Milionowe armie stały naprzeciw siebie, zmobilizowano najnowocześniejszą broń, zestrzelono lub zniszczono tysiące samolotów, podobnie zniszczono tysiące tanków, zburzono fortece, wzięto do niewoli całe armje i zatopiono liczne okręty wojenne i transportowe. U kresu tego potężnego zmagania znalazło się, zupełnie tak jak w wojnie światowej, Compiègne. Tylko że tym razem role były zamienione. Francja musiała prosić o podanie im niemieckich warunków zawieszenia broni, a delegacja francuska po dokładnym zbadaniu i po odbyciu szeregu rozmów ze swym rządem w Bordeaux, warunki te przyjęła. Cały świat był zaskoczony poprawnością potraktowania pokonanego przeciwnika i umiarkowanym ujęciem niemieckich i włoskich warunków zawieszenia broni.

Anglia uznała w zdecydowanym stanowisku marszałka Petaina, który dla żywotnych interesów Francji zrezygnował z bezcelowego oporu, złamania angielsko-francuskiego układu sojuszniczego i nie cofnęła się przed obrzuceniem obelgami swojego dotychczasowego sprzymierzeńca, rzuceniem cienia na jego honor i w końcu włącznem go do szeregu swoich przeciwników. Anglia rozciągnęła również na Francję swoją blokadę. Jeżeli ta blokada dzięki świetnym zwycięstwom oręża niemieckiego nie może mieć dzisiaj żadnego praktycznego znaczenia, to jednak już sam fakt ogłoszenia takiej blokady stanowi druzgocący dowód wartości moralności angielskiej i angielskiej taktyki wojennej. Natomiast propaganda brytyjska usiłuje wmówić narodowi francuskiemu, że nie został on wcale pokonany, i mógłby jeszcze długo stawiać opór, gdyby nie posłuchał swojego bezwolnego rządu. Może jeszcze dałby im wiarę, gdyby nie posiadał doskonałego miernika faktycznego położenia w fakcie ucieczki swego dawnego rządu, magnatów finansowych i emigrantów, przybyłych z całego świata, a żyjących dotychczas we Francji.

Opublikowany wczoraj niemiecki komunikat bilansowy o walkach we Francji, stanowiący jasny przegląd napełniających dumą niemieckich czynów wojennych, stanowi najlepsze wytłumaczenie doniosłego kroku rządu Petaina. **Francja została pokonana tak, jak jeszcze nigdy w swojej historii.** Prawie dwa miliony jej najlepszych żołnierzy znajduje się w niewoli niemieckiej, dalsze setki tysięcy zginęło lub stało się niezdolnymi do walki. Uzbrojenie nieprzeliczonych dywizyj zostało zdruzgotane lub wpadło w ręce niemieckie, linia Maginota uważana za niezdobytą leży w gruzach, a większa część terytorium francuskiego z najważniejszymi ośrodkami przemysłu oraz przemysłu zbrojeniowego, ze skarbami naturalnymi, kolejowymi punktami węzłowymi i portami została okupowana przez wojska niemieckie. Taki jest obraz Francji po sześciotygodniowej wojnie.

Wojna miała toczyć się w całej Europie

Dokument Nr. 1

Depesza gen. Weyganda do gen. Gamelina z 7 marca 1940

Przygotowania Anglii do bombardowania

terenów naftowych w Baku i Batum

ANGIELSCY i FRANCUSCY OFICEROWIE BADAJĄ JAKO OSOBY CYWILNE, MASKUJĄC SIĘ JAKO INTERESANCI NAFTOWI, ODNOŚNE LOTNISKA

Naczelna komenda
terenu operacyjnego
Morze Śródziemne-Wschód

Generał 7. marca 1940.
Nr. 295/ 3/S ściśle poufne!

Odpis

Generał Weygand do naczelnego dowódcy lądowych sił wojskowych i **szefa sztabu generalnego obrony kraju.**

Marszałek lotnictwa Mitchell, dowódca sił lotniczych środkowego Wschodu, który dziś w towarzystwie generała Jauneaud w drodze do Ankary przybył do Bejrutu, zakomunikował mi, że otrzymał z Londynu odnośnie do **przygotowań do ewentualnego bombardowania Baku i Batum.** Zwierzył on mi się ze swego zamiaru zwrócenia się do marszałka Cakmalka z prośbą o zezwolenie na wybadanie lotnisk, które mogłyby służyć w okolicach Diabekir, Erzerum, Kars i jeziora Yan jako lotniska pomocnicze dla samolotów, mających swą główną bazę w Diezireh. Marszałek lotnictwa Mitchell prosił mnie o pozwolenie na zbadanie naszych lotnisk w Diezireh, ponieważ sytuacja polityczna Iraku, którego niepodległość została uznana, nie pozwala bez niebezpieczeństwa zawikłań politycznych używania lotnisk tego terenu suwerennego. Mam zaszczyt zakomunikować Panu, że zgodziłem się na życzenie marszałka lotnictwa. Zwiedzanie zostanie przeprowadzone w najbliższym czasie przez oficerów brytyjskich i francuskich, przy czym jedni i drudzy występować będą w ubraniach cywilnych. Przyczyni się to do wywołania wrażenia, że chodzi o roboty dotyczące wykorzystania ropodajnych pokładów na tym terenie.

Weygand

Dokument Nr. 2

Zapiski generała Gamelina z 10 marca 1940

Plany sprzymierzonych odnoszące się

do stworzenia nowych frontów w Skandynawii i na Bałkanie

DYWIZJE KRAJÓW SKANDYNAWSKICH i BAŁKAŃSKICH MAJĄ WALCZYĆ ZA SPRZYMIERZONYCH

No. 104/1 Ściśle poufne
10. marca 1940

Zapiski na temat udziału francuskich i brytyjskich sił zbrojnych w operacjach w Finlandii.

Z chwilą rozpoczęcia kroków wojennych (30. listopada 1939) między Finlandią i Rosją sowiecką, rządy francuski i brytyjski wyraziły swą wolę przyjścia Finlandii ze skuteczną i szybką pomocą przez dostawy materiału lotniczego i broni. Pierwsze przesyłki materiałowe rozpoczęły się 20. grudnia. Francuska naczelna komenda ze swej strony niezwłocznie przystąpiła do wybadania opinii marszałka Mannerheima w jakiej mierze, niezależnie od dostaw materiałowych i wysyłki ochotników, jaki marszałek już otrzymał, mogłyby być użyte do operacyj francuskie siły zbrojne.

W tym celu do generalisimusa fińskiego został wysłany komendant Ganeval. Wyjechał on 20. grudnia 1939 r. z Francji do Helsinek i powrócił 20. stycznia.

Od 16. stycznia francuska naczelna komenda pracowała nad ogólnym planem zbrojnej interwencji Finlandii. Plan ten w szczególności przewidywał wysadzenie oddziałów wojsk sprzymierzonych w Petsamo. Równocześnie w razie dojścia do skutku tego planu, ze względów ostrożności sprzymierzeni mieli obsadzić porty i lotniska zachodniego wybrzeża Norwegii. Plan przewidywał ponadto, że po uzyskaniu pierwszych sukcesów operacje miały być o ile możności rozszerzone na Szwecję, i kopalnie rudy w Gallivare, ważne źródło dowozu rudy do Niemiec, miały zostać obsadzone. Dzięki tym operacjom miało zostać równocześnie stworzone nowe połączenie po przez Narvik — Lulea.

Plan operacyj koło Petsamo jest zgodny z planem, jaki marszałek Mannerheim przedstawił komendantowi Ganeval.

Podczas półurzędowych rozmów z naczelną komendą brytyjską, komenda ta zdawała się podzielać nasze poglądy.

W czasie międzyaliancklch konferencyj wojskowych z 31. stycznia i 1. lutego, które poprzedziły posiedzenie Najwyższej Rady z 5. lutego **Anglicy odsunęli kwestię bezpośredniej pomocy dla Finlandii na drugi plan.** Okazało się, że są oni zdecydowanymi zwolennikami akcji przeciwko kopalniom rudy w północnej Szwecji, która przynajmniej początkowo miała być akcją główną, zaś wkroczenie części rzuconych tam sił wojskowych do Finlandii miało stanowić akcję uboczną. W ten sposób praktycznie zrezygnowano z akcji na Petsamo. **Akcja ta miała jedynie tylko charakter pomocniczy wzgl. ewentualny.**

Pogląd ten uzyskał większość na Radzie Najwyższej. Natychmiast rozpoczęto przygotowania do ekspedycji skandynawskiej, a francusko-brytyjskie siły zbrojne od pierwszych dni marca stały gotowe do transportu.[1])

Otwarcie terenu wojennego na północy posiada niezmiernie doniosłą wagę z punktu widzenia całości operacyj wojennych. Niezależnie od dodatnich stron moralnych pozwoli ono na skompletowanie blokady, przede wszystkim jednak stanowić ono będzie zamknięcie dowozu rudy do Niemiec, co jest jego celem.

W związku z tym akcja na Bałkanie, pod warunkiem skombinowania jej z akcją skandynawską będzie posiadała doniosłe znaczenie dla wzmocnienia gospodarczego zdławienia Niemiec. W tym wypadku Niemcy będą posiadały jeszcze tylko jedyne ujście z pierścienia blokady, mianowicie swoją granicę z Rosją sowiecką, przy czym należy wziąć pod uwagę, że wykorzystanie rosyjskich źródeł surowcowych wymaga jeszcze długiego okresu czasu.

Z punktu widzenia wojskowego akcja na Bałkanach[2]) byłaby dla Francji o wiele korzystniejsza niż akcja w Skandynawii: teren wojny zostałby rozszerzony w ogromnej skali, Jugosławia, Rumunia, recja i Turcja dostarczyłyby nam posiłków w ilości około 100 dywizyj[3]), natomiast Szwecja i Norwegia mogłyby nam dostarczyć tylko słabego poparcia, wynoszącego około 10 dywizyj. Ilość wojsk, jakie Niemcy będą zmuszeni odciągnąć z frontu zachodniego, celem przeciwstawienia się naszej nowej akcji, niewątpliwie będą musiały obracać się w tych samych granicach.

Niemniej korzyści utworzenia terenu wojennego w Skandynawii są niezaprzeczone. W każdym razie nie można zapoznawać technicznych trudności, jakie pociągnie za sobą tego rodzaju przedsięwzięcie. W dziedzinie wojny na morzu, operacje na morzu Bałtyckim są dla nas praktycznie niewykonalne.

Połączenia nasze prowadzą przez Morze Północne ze Szkocji no Norwegii. Ta linia komunikacyjna jest znacznie dłuższa niż linia niemiecka od Szczecina do południowego wybrzeża Szwecji. Nasza linia komunikacyjna musi być broniona przeciwko niemieckim łodziom podwodnym i samolotom bombowym. Należy wziąć pod uwagę, że pora roku, w której zatoka Botnicka jest wolna od lodu daje Niemcom bardzo duże szanse dla lądowania wojsk w Finlandii i to nietylko na wybrzeżu południowym, ale również na zachodnim i wschodnim wybrzeżu Szwecji.

W sprawie wojny lądowej należy wziąć pod uwagę, że norweskie porty północne, a zwłaszcza Narvik posiadają bardzo małą zdolność przeładunkową. Są one źle wyposażone dla lądowania wojsk i posiłków, zakrojonych na większą skalę.

Linie kolejowe powadzące z Narvik i Drontheim do Lulea mogą podołać tylko niewielkim transportom. Wysokość tych transportów zmniejszy się jeszcze, jeżeli chodzi o dotarcie do Fiinlandii, ponieważ w tym wypadku stoi do dyspozycji tylko jedna linia kolejowa, mająca swój punkt wyjścia w Lulea i okrążająca zatokę Botnicką. [4]) Klimat Finlandii, a zwłaszcza Laponii jest niezwykle surowy. Wojska francuskie i brytyjskie mogą tam być użyte tylko pod warunkiem należytego doboru. Aż do końca maja konieczne jest tam ponadto specjalne uzbrojenie.

Francuskie zwierzęta pociągowe i wierzchowe, z wyjątkiem mułów nie będą mogły tam się zaaklimatyzować.

W końcu dowóz środków żywności, a zwłaszcza wina dla naszych wojsk przedstawia zagadnienie niezwykle trudne do rozwiązania.

Z powyższych wywodów wynika, że — pominąwszy konieczne i bynajmniej nie wolne od niebezpieczeństw wylądowanie (możliwość działalności nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i samolotów) w Norwegii — dostarczenie naszych wojsk do Finlandii może odbywać się tylko w bardzo powolnym tempie.

Co się tyczy wojny powietrznej, to pomoc dla Finlandii w formie wysłania samolotów bombowych o wielkim promieniu działania wydaje się rozwiązaniem najszybszym i najłatwiejszym do urzeczywistnienia, pod warunkiem, że podczas lądowania wojsk w Petsamo zdecydujemy się na otwarcie operacyj wojennych przeciw Rosji sowieckiej.

Tego rodzaju pomoc wydaje się jedynym sposobem ratowania Finlandii aż do nadejścia sił lądowych.

---

[1]) **Pierwsza grupa francuskich sił zbrojnych (jedna brygada strzelców alpejskich) od 26 lutego stała w pogotowiu do opuszczenia garnizonów i od 1 marca mogła być w każdej chwili załadowana na okręty.** Na wypadek nagłego ataku na Petsamo, część tej brygady mogła być wysłana już znacznie wcześniej. Kierownictwo nad operacjami, przewidziane w Skandynawii, zostało zlecone brytyjskiej naczelnej komendzie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można było tego inaczej ustalić.

Z jednej strony przesyłka korpusu ekspedycyjnego, a z drugiej strony posiłków musiała faktycznie odbywać się drogami komunikacyjnymi, przebiegającymi przez strefę, podlegającą naczelnej komendzie marynarki brytyjskiej. Ochrona tych transportów z natury rzeczy leżała w zakresie obowiązków wojennej floty brytyjskiej. Poza tym flota francuska nie może wszędzie być równocześnie obecna: Morze Śródziemne i wybrzeża atlantyckie Francji i Afryki stanowią właściwy jej teren, niezależnie od zadań, jakie pociąga za sobą ochrona konwojowanych transportów, przybywających z Ameryki.

Należy jeszcze nadmienić, że udział francuskich sił lądowych w operacjach na północy może w chwili obecnej mieć charakter tylko ograniczony. Armia francuska zmuszona jest główną część swych sił trzymać na froncie północno-wschodnim, gdzie ma ona naprzeciwko siebie główną część sił niemieckich. Poza tym armia francuska zmuszona jest do czuwania nad Włochami na froncie alpejskim i w Afryce północnej. Dalej armia francuska musi strzec Bliskiego Wschodu. Z tego powodu w obecnych warunkach armia francuska może postawić do dyspozycji jedynie ograniczone kontyngenty na tereny bojowe, leżące poza wymienionymi strefami.

Co do lotnictwa, to wobec obecnego stanu lotniczych sił francuskich, Francja może udzielić tylko ograniczonej pomocy.

[2]) Zagadnienie to wiąże się naturalnie ściśle ze stanowiskiem Włoch.

[3]) Przy tym nie została jeszcze uwzględniona kwestia ropy naftowej. Należy więc uwzględnić jeszcze źródła naftowe rumuńskie, które można by bronić lub zniszczyć oraz źródła transkaukaskie.

[4]) Ma to znaczenie tylko pod warunkiem, jeżeli Szwecja użyczy nam swego materiału kolejowego.

Francuz bił się dzielnie i walczył o każdą piędź swojej ziemi ojczystej. Stwierdza to wyraźnie komunikat naczelnej komendy armii niemieckiej, znalazł on się jednak naprzeciwko armii, która bynajmniej pod względem liczebnym nie przewyższała armii francuskiej, oraz jej sprzymierzeńców, ale która posiadała wyższego ducha walki, lepsze uzbrojenie i bardziej zdecydowane dowództwo. Wszystkie trzy rodzaje broni niemieckiej, armia lądowa, marynarka wojenna i lotnictwo brały równy udział w sukcesach na Zachodzie. Tysiące samolotów brytyjskich i francuskich zniszczono w walkach powietrznych i artylerią przeciwlotniczą, a dalsze tysiące aparatów zniszczono na ziemi. Również na morzu sukcesy są doniosłe. Floty brytyjska i francuska poniosły bardzo wielkie straty. Ilość zatopionego tonażu bojowego i handlowego od 10. maja można określić na przeszło 2 miliony ton.

Te olbrzymie sukcesy niemieckie dzięki genialnemu dowództwu wojsk niemieckich zdołano uzyskać z bardzo małymi stratami. Francja przedstawia dzisiaj w tych okolicach, w których toczyły się walki obraz zniszczenia i grozy. Naród francuski może obecnie podziękować tym podżegaczom wojennym, którzy z dobrze wypchanymi kieszeniami siedzą dziś bezpiecznie za granicą i stamtąd wysyłają swoje bemyślne apele.

Adolf Hitler wielokrotnie ostrzegał naród francuski przed okropnościami wojny i niejeden raz wyciągał rękę do porozumienia. Rękę tę jednak za każdym razem odtrącano. Anglja i Francja chciały wojny.

Dowodów na to dostarczają dokumenty zawarte w nowej niemieckiej białej księdze, zdobyte we Francji przez wojska niemieckie. Udowodnią one naocznie całemu światu, że wyłączną winę obecnej wojny ponoszą Londyn i Paryż.

Marszałek Graziani jest nadal szefem

sztabu generalnego armii włoskiej

(:) **Rzym,** 4 lipca. — Jak urzędowo komunikują, marszałek Graziani zatrzymał nadal stanowisko szefa sztabu generalnego armii włoskiej. W czasie jego nieobecności funkcje szefa sztabu sprawował będzie zastępca szefa sztabu generalnego generał Roatta.

WŁOSKI KOMUNIKAT WOJENNY

(:) **Rzym,** 4 lipca. — Włoski komunikat wojenny z 3 lipca brzmi następująco:

Główna kwatera armii komunikuje: W Afryce Wschodniej znaczne siły angielskie zaatakowały gwałtownie nasze obozy wojenne w Metemma. Dzięki energicznym kontratakom, zostały one zmuszone do ucieczki, pozostawiając około 60 zabitych, karabiny maszynowe i amunicję. Straty po naszej stronie były nieznaczne. Podczas odbywającego się równocześnie ataku powietrznego, który nie wyrządził żadnych szkód, nieprzyjaciel stracił dwa samoloty, które zostały trafione przez działa przeciwlotnicze i spadły płonąc.

Nasze lotnictwo ponownie zrzuciło skutecznie bombami bazy flotowe i powietrzne w Adenie.

Z KRAKOWA

Wyznaczenie miejsc kąpieli rzecznej

Zarządzeniem Stadthauptmana miasta Krakowa określone zostały miejsca kąpieli i pławienia koni we Wiśle. Jednocześnie rozporządzeniem tym zabronione zostało kąpanie się dzieci i nieletnich bez opieki, kąpanie się gdy nie ma w pobliżu umiejących pływać i pławienie koni zaprzężonych do wozu. Przekroczenie tego zarządzenia, kategorycznie regulującego może błahe, ale ważne kwestie, jest dowodem dbałości władz niemieckich o regulację naszego życia. Sprawa porządku podczas kąpieli w lecie była zaniedbana przez władze polskie i powstawały stąd liczne nieszczęścia.

Zatrzymanie „urzędników"

Dwaj cyganie Burgański Józef Nocek Franciszek powodowani wyższymi aspiracjami" postanowili przejść do stanu urzędniczego. Jako pierwsza próba — podali się za urzędników „Gestapo" handlarzom koni i usiłowali wymusić od nich kwotę zł. 400. Próba jednak nie powiodła się, gdyż zostali zatrzymani przez policję i odprowadzeni na komisariat.

Ofiara porachunków „koleżeńskich"

Bezrobotny Jan Nożka lat 25, zamprzy ul. Kalwaryjskiej został w czasie bójki przebity nożem w klatkę piersiową. Ofiarę porachunków koleżeńskich przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Włamanie do firmy

W nocy z dnia 29 na 30 czerwca zostało dokonane włamanie do firmy „Frez-Mont" przy ul. Grzegórzeckiej 32, skąd nieznani sprawcy skradli dużą ilość pasów transmisyjnych wartości 2.500 złotych. Policja robi dochodzenia w celu wykrycia złodziei.

Z WARSZAWY

Prace nad odbudową sieci tramwajowej

Jak o tym wszystkim wiadomo, warszawskie linie tramwajowe w czasie oblężania b. stolicy Polski bardzo ucierpiały. Ze stanu 718 wozów osobowych zostało zdatnych do użytku zaledwie 70, ze 136 autobusów pozostało 55. Linie tramwajowe w długości 718 km. zostały zniszczone w przeważnej części, tylko niewielka ich część wśród srogiej zimy została odnowiona na kilku odcinkach. W warunkach bardzo ciężkich, przy braku fachowego personelu i odpowiednich materiałów przystąpiono do stopniowego przywrócenia komunikacji w mieście. Z wielką energią rozwinięto pracę nad uruchomieniem elektrowni, naprawę podstacji remontem uszkodzonych torów, założeniem nowej sieci. Stopniowo zorganizowano nowe linie tramwajowe. Obecnie długość ich wynosi przeszło 90 km. (76 procent stanu przedwojennego), stan taboru wynosi 607 wozów. Nad odbudową tramwajów warszawskich pracuje 637 pracowników umysłowych i 5.729 pracowników fizycznych. Warto również zainteresować się faktem, że liczba pasażerów stale wzrasta. Podczas gdy we wrześniu przewieziono 5.270 pasażerów, to w maju 19.249 osób korzystało z tramwajów. Ostatnio uruchamia się nowe linie do Bownarowa i Wilanowa.

Ostrożnie z noclegami.

Ze wszystkich stron b. Polski spieszy do Warszawy mnóstwo przyjezdnych, którzy rzecz oczywista, nie mogą sobie znaleźć w zdewastowanym mieście odpowiednich pomieszczeń. Tworzą się niezdrowe stosunki i powstaje pole do popisu dla różnych nieuczciwych jednostek. Mnożą się nielegalne hotele i domy noclegowe. „Przedsiębiorstwa" te liczą wyłącznie na przyjezdnych z prowincji, handlarzy i różnych spekulantów, którzy szukają w Warszawie zarobku. W „hotelach" takich można przenocować, co prawda tanio, ale w bardzo niehygienicznych i niecywilizowanych warunkach. Właściciele takich noclegów nie zmieniają bielizny, nie wietrzą pomieszczeń, nie przestrzegają najważniejszych wskazań higieny; niejednokrotnie „łóżka" są tylko brudnymi siennikami, na których co noc kto inny leży, rozłożonymi niechlujnie jeden koło drugiego na niemytej od długiego czasu podłodze. Jasnym jest, że w miejscach takich nabawić się można szeregu niebezpiecznych chorób jak duru plamistego, świerzbu, czy chorób skórnych. Przyjezdni powinni być ostrożni z wyborem noclegu.

Otwarcie nowego biura podróży

Środkowo - europejskie Biuro Podróży (Mitteleuropäisches Reisebüro G. m. b. H.) w Berlinie otworzyło w Warszawie (Hotel „Polonia") swój oddział.

Otwarcie tego biura podróży mieszkańcy Warszawy powitali z zadowoleniem, bowiem z dawna już odczuwano brak tego rodzaju placówki. Obecnie stało się możliwym nabywanie biletów kolejowych na kilka dni naprzód oraz zamawiania miejscówek w wagonach sypialnych przy podróżach poza terenami Generalnego Gubernatorstwa. Biuro udziela poza tym szczegółowych informacyj w sprawach ruchu pociągów i podróżnictwa. Zapytania kierować można również drogą telefoniczną na Nr. 99-119 w czasie od godz. 9—13 i od 15—18, w których to godzinach biuro jest czynne. W niedzielę i święta urzędowe biuro jest nieczynne.

Dyrekcja środkowo - europejskiego Biura Podróży zamierza otworzyć szereg dalszych oddziałów na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

3 ofiary kąpieli w niedozwolonych miejscach

21-letni Stanisław Rajczak (Sowia 6), kąpiąc się w Wiśle, w miejscu niedozwolonym, natrafił na głębie i utonął. Pomimo zarządzonych natychmiast poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

— 32-letni Eustachiusz Bełk (Górnośląska 3) w czasie kąpieli w Wiśle w miejscu niedozwolonym, natrafił na głębie i wkrótce znikł z powierzchni wody. Na alarm pośpieszyła motorówka z funkcjonariuszami komisariatu rzecznego, którzy po krótkich poszukiwaniach, topielca wydobyli. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— Kąpiący się w Wiśle 40-letni Wilhelm Matejko (Sowia 3) natrafił na głębie i utonął.

Pomimo zarządzonych natychmiast poszukiwań przez policję komisariatu rzecznego, zwłok ofiary kąpieli nie odnaleziono.

Pięć śmiertelnych ofiar manipulowania granatem

Mimo ciągłych ostrzeżeń, wypadki wybuchu znalezionych niewypałów pociągają za sobą nieustannie coraz to nowe ofiary. Onegdaj w posesji przy ulicy Elbląskiej 16 w miasteczku Powąski pod Warszawą wydarzył się straszliwy w skutkach wybuch granatu, w następstwie którego pięć osób zostało zabitych, a dwie ciężko ranne. 10-letni Uszer Edelstein znalazł na pobliskim polu granat pozostały z czasów działań wojennych. Chłopiec przyniósł go do mieszkania i wraz z córką sąsiada 10-letnią Jentą Furmańską począł granat rozbierać. Podczas manipulowania nastąpił gwałtowny wybuch. Przybyli na miejsce wypadku sąsiedzi znaleźli mieszkanie Edelsteinowej całkowicie zniszczone, a na podłodze w kałuży krwi leżało 7 ofiar wybuchu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć Uszera Edelsteina i Furmańskiej. Pozostałe 5 osób poranione odłamkami granatu oraz deskami i belkami zdemolowanego mieszkania przewieziono natychmiast do szpitala. Mimo pomocy lekarskiej wkrótce zmarły trzy dalsze ofiary, mianowicie 35-letnia Golda Edelsteinowa, jej 5-letni syn Icek i 7-letnia Cyrla Weismannówna. Stan dwóch pozostałych ofiar, mianowicie 5-letniej Chany Edelstein i 5-letniej Zlaty Weismann jest ciężki.

Z RADOMSKA

Opłata od psów

Rozporządzeniem Naczelnika powiatu radomskowskiego z dn. 18 grudnia 1939 roku ustanowione zostały opłaty od psów. Ponieważ dotychczas znikoma ilość posiadaczy psów wyżej wspomniane opłaty wniosła do Kasy Miejskiej, należy wnioskować że większa część właścicieli psów uchyla się od dopełnienia tego obowiązku.

Należy więc zameldować psy i zgłosić podatek w najbliższych dniach. Następnie upomina się mieszkańców by swoje psy podwórzowe trzymali na uwięzi, rasowo-pokojowe natomiast w czasie spacerów — prowadzić na smyczach. Wyjaśnienia powyższe są o tyle bardzo ważne, że pomijając już samą kwestię ewentualnych strat materialnych opłacania kar za niestosowanie się do zarządzeń, to z drugiej strony właściciele mogą również być pozbawieni psów, które, jeśli spotkane zostaną samopas na ulicach, lub placach publicznych będą wyłapywane przez rakarza miejskiego, z przeznaczeniem do zabicia.

W końcu warto nadmienić, że to zarządzenie przyniesie wszystkim mieszkańcom miasta korzyści, używszy iż tym sposobem uchronieni zostaną od często niebezpiecznych, natrętnie hałaśliwych psów.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Lipiec 5 Piątek

Dziś: Antoniego
Jutro: Izajasza Pr.
Wschód słońca o godz. 4.44
Zachód „ „ 21.24
Temperatura w dn. 4 b. m. o g. 7 +21° C., o g. 10 +27° C.

Dyżury aptek. Dziś, w czwartek, d. 4 bm., do godz. 2-ej dyżurują apteki: w III-ej Alei i przy ul. Narutowicza. Jutro, w piątek, dn. 5 b. m., apteki: w I-ej Alei i przy ul. Warszawskiej.

Nadzór nad torfowiskami

Urząd gospodarki wodnej w Częstochowie na podstawie Rozporządzenia Szefa Dystryktu z dnia 7 czerwca 1940 roku w interesie ogólnej gospodarki rolnej i wodnej powiadomił wszystkich burmistrzów gmin w powiecie o zakazie kopania torfu na torfowiskach bez zezwolenia właściwego urzędu gospodarki wodnej.

W związku z powyższym, celem zmniejszenia kosztów badania i nadzoru torfowisk przy ubieganiu się o poszczególnych przypadkach przez gospodarzy o wspomniane zezwolenia na kopanie torfu, które ponoszą przedsiębiorcy - gospodarze, zarządził składanie podań w Urzędach Gminnych odnośnych gmin, wiejskich lub miejskich, które następnie przy zbiorowych wnioskach burmistrzów przekładane będą do decyzji Urzędowi Gospodarki Wodnej w Częstochowie.

Niestosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie surowo karane.

Kradzież pasów transmisyjnych. „Pasiarze" wciąż węszą gdzie są jeszcze jakie pasy transmisyjne. Zapewne tu na miejscu pościągali już, gdzie tylko mieli możność, skoro przenieśli się na inny teren poza miasto. I oto w nocy na 2 b.m. nieznani dotąd sprawcy wyruszyli do Wierzchowiska i tam bez trudności dostali się do młyna Głowackiej Marii, skąd skradli jej 3 pasy skórzane różnej wielkości i szerokości, skutkiem czego młyn pozostanie nieruchomy.

Poszkodowana Głowacka zmartwiona poniesioną stratą — udała się o pomoc w odszukaniu „pasiarzy" do policji.

Nie pozostawiać rowerów bez opieki. Wszędzie czyhają, nie tylko na mocno ruchliwych ulicach, ale i na cichej ulicy Jasnogórskiej na okazję żłobycia cudzego roweru. A więc w dniu 2 b.m. Grzeszczyński Józef (Piastowska 67) chwilowo pozostawił swój rower bez opieki w bramie domu Nr. 20 i oddalił się. Kiedy powrócił noweru już nie zastał.

„Pożyczony" rower odbierze policja. Jak Liwocha Józef tak i Robaszko Józef nie posiadali roweru, ale za to obaj mieli różne potrzeby jazdy. Współczujący Lula Stefan (Błeszno) użyczył im swego roweru wprawdzie na krótko. Tymczasem wymienieni dostawszy rower w swe ręce — jeżdżą na nim ile tylko się da i ani się im śni oddać go Luli.

Wobec takiego stanu rzeczy Lula nie czuł się na tyle silnym, aby odebrać swoją własność — udał się o pomoc do policji.

Napad uliczny. W dniu 2 b. m. Bernas Bronisław (Warszawska 245) wychodząc z mieszkania na miasto nie spodziewał się nic złego, naraz zastąpił mu drogę Matysiak Edmund (Cmentarna 7) pobił go, a na dobitek zagroził mu jeszcze zabójstwem.

O powyższym zajściu poszkodowany Bernas zameldował policji.

Co miesiąc powieść. W bieżącym tygodniu ukazał się w sprzedaży bardzo ciekawy miesięcznik powieściowy. Zawiera on niezwykle ciekawą powieść p. t. „Tajemniczy Intruz", pióra Franciszka Roztowskiego oraz szereg nowelek Skarbka Śleszyńskiego. Jak np. „Jasnowłosa senora", „Między dwoma ogniami" i inne. Zeszyt zawiera 48 stron druku z kolorową okładką tytułową i kosztuje tylko 1 zł.

Z KIELC

Targi coraz większe

Targi w Kielcach, które jak wiadomo, zostały ograniczone do jednego tylko dnia w tygodniu (piątek), uzyskały dzięki temu na wartości, bowiem są coraz większe i bardziej ożywione. Ceny także okazały się przystępniejsze.

Ogłoszenie

Zawiadamiamy naszą Szan. Klientelę, że w Urzędzie Pocztowo-Czekowym w Warszawie otworzyliśmy konto

pocztowo-czekowe pod Nr 656

Wszelkie wpłaty pieniężne prosimy kierować na wyżej wymienione konto.

Kurier Częstochowski

DRUKARNIA „Kuriera Częstochowskiego"
III ALEJA Nr. 52
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: afisze, ulotki, blankiety, koperty, książki buchalteryjne, bilety wizytowe i t. p.
Ceny umiarkowane.
Wykonanie szybkie i solidne.

Die Direktion des Kaffees „Europa"
Hauptallee 43 verpflichtete auf kurze Zeit
Reinhards ungarische Kapelle,
welche jeden Freitag, Sonntag und Mittwoch von 19 bis 22 Uhr spielen wird und bittet höfl. um freundlichen Zuspruch.
Die Direktion

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Piotrkowie ogłasza, że postanowieniem z dnia 23-go lutego 1940 r. w sprawie Nr. Co. 6/40 wzbronił dokonywania wypłat na podstawie książeczki oszczędnościowej, wydanej przez Komunalną Kasę Oszczędności powiatu piotrkowskiego Marii Mitasównie za Nr 825, 1231 conto 160.VII i w związku z tym wzywa wszystkie osoby, roszczące sobie jakiekolwiek prawa do tej książeczki, by w terminie dwuletnim od daty pierwszego ogłoszenia złożyły ją w Sądzie lub zgłosiły sprzeciwy.

Piotrków, dnia 23 lutego 1940 r.

Przewodniczący Wydziału I Cywilnego
(—) Z. Kwieciński

SIEDMIO-KLASOWA KOED. PRYWATNA
Szkoła Powszechna oraz **Przedszkole**
STANISŁAWY LIGĘZY
Aleja Kościuszki 16

Wpisy dzieci **do wszystkich klas oraz Przedszkola** codziennie prócz niedziel.
Kancelaria czynna w godzinach od 9 do 12 oraz od 15 do 18.
Egzaminy wstępne w dniach 4, 5 i 6 lipca.

DWA pokoje z kuchnią, łazienką i 2 pok. z kuchnią wzgl. pokój umeblowany z używaniem kuchni w okolicy poczty poszukuje dobry płatnik. Oferty „Kurier" „Płatnik". 2303

SYPIALNIA jasna, forniirowana do sprzedania. Ogrlica-Dreszera 57, m. 2, od 15—17-ej. 2274

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Sitek Weronika. 2296

ZGUBIŁEM tablicę samochodową Ost 6502 na drodze Częstochowa — Włoszczowa, oddać za wynagrodzeniem Ceramika, Dąbkowskiego 47. 2302

NIE MA PIECZYWA
bez drożdży Bielanowskich. Do nabycia E. Pierzikarski, Mała 12. 1798

NINIEJSZYM unieważnia się zagubione zezwolenie na handel win i wódek Nr. I. 13/154/kw/39 wydane na nazwisko Bąka Franciszka w Żywocinie. J 2265

MEBLE sprzedaje bardzo tanio. Targowa 3, Gaski.

ENCYKLOPEDIA
Meyera — konwersation Lexikon 21 tomów, duży kilim na sprzedaż. Dąbrowskiego 9 („Komis"). 2299

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie za Nr. 1.296.318 wystawioną na nazwisko Alfreda Zaborowskiego. 2300

ZGINĄŁ pies duży żółty boks. Odprowadzić za wynagrodzeniem Mleczarnia „Agrom". Wały Dwernickiego 13. 2297

POTRZEBNY pokój z piecem kochennym. Zgłoszenia do „Kuriera" „Pokój z piecem". 2301

WANNĘ dużą, kocioł emaliowany sprzedam. Bisert, Aleja 36. 2292

POTRZEBNA siostra zakonna i sprzątaczka od zaraz. Kilińskiego 21, m. 6. 2293

Pomoc taka jednak może być użyczona tylko przez Anglików, ponieważ nasze lotnictwo nie posiada w dostatecznej liczbie bombowców nowszych typów, które mogłyby sprostać tym zadaniom. *)

W dziedzinie lotnictwa myśliwskiego pomoc dla Finlandii, na co w tym wypadku należy położyć szczególny nacisk, byłaby z natury rzeczy jeszcze powolniejsza. Samoloty myśliwskie musiałoby się przesyłać drogą morską: w Szwecji musiałoby się je demontować a następnie w Finlandii ponownie montować.

Należy wziąć pod uwagę, że warunki ładowania w Petsamo w obecnej sytuacji przedstawiają się zupełnie inaczej niż jeszcze dwa miesiące temu.

Rosjanie otrzymali w tej okolicy znaczne posiłki. Posunęli się oni poprzez Petsamo na szerokim froncie ku południowi. Zbudowane zostały lotniska główne. Przypuszczalnie zostało zbudowane połączenie lądowe z Murmańskiem. W końcu Rosjanie naszpikowali wybrzeże urządzeniami obronnymi, a przede wszystkim ściągnęli ciężką artylerię. Z drugiej strony z całą pewnością Finowie nie są obecnie w stanie ułatwić lądowania kontyngentów wojsk sprzymierzonych przez odpowiednie operacje lądowe, jak zamierzano pierwotnie.

W uzupełnieniu transportów materiałowych, zrealizowanych od miesiąca grudnia, pomoc dla Finlandii może obecnie być urzeczywistniona za pośrednictwem akcji wojskowej w formie wysłania wojsk sprzymierzonych.

Poza kontyngentami francuskimi (15000 ludzi) Anglicy biorą pod uwagę wysłanie 6 do 7 dywizyj. *) W ten sposób cały korpus pomocniczy obejmie co najmniej 150.000 ludzi. Ta przypuszczalna cyfra, która obejmuje wszystkie wojska brytyjskie z ostatnich poborów, *) prawdopodobnie chwilowo nie będzie mogła być podwyższona, jeżeli się uwzględni trudności transportowe i możliwości przeładunkowe portów norweskich. Już samo wyładowanie wojsk będzie wymagało dłuższego czasu. Chodzi tu o szereg miesięcy. Obecnie nie można więc podejmować żadnych decydujących uchwał co do podwyższenia tej cyfry wojsk. Za dwa do trzech miesięcy sytuacja na froncie fińcuskim wyjaśni się niewątpliwie lepiej i wówczas będziemy w możności stworzyć warunki dla korzystnego rozstrzygnięcia.

Nie można nie uwzględnić technicznych trudności takiej interwencji sprzymierzonych. Nie są one nie do pokonania i w razie potrzeby zostaną usunięte.

Własnoręczna uwaga generała:

Nasze plany skandynawskie musimy zdecydowanie kontynuować dalej:

Celem ratowania Finlandii lub przynajmniej dla owładnięcia rudą szwedzką i norweskimi portami.

Podkreślamy jednak, że z punktu widzenia całokształtu wojny Bałkan i Kaukaz, skąd możemy pozbawić Niemcy również i nafty, są daleko korzystniejsze. **Jednak klucze do Bałkanu trzymają w swoich rękach Włochy.**

M. Gamelin.

*) Przede wszystkim wykluczone są te samoloty, które musiałoby się odebrać Francji dla jej ewentualnych potrzeb.

*) Dołączam tu ściśle poufną informację, udzieloną mi przez generała Ironside. Wynika z niej wysokość sił wojskowych: dotychczas nie ma jeszcze zgody gabinetu wojennego.

*) Z wojsk znajdujących się obecnie we Francji musi być wycofana jedna aktywna dywizja.

(Dalsze dokumenty podamy w jutrzejszym numerze).

OPERA LEŚNA W ZOPPOT OTWORZY WKRÓTCE SWOJE PODWOJE

Danzig, 4 lipca. — W dniu 21 b.m. rozpoczyna Opera Leśna w Zoppot swoje uroczyste przedstawienia dzieł Ryszarda Wagnera, inaugurując je koncertem pod batutą państwowych kapelmistrzów profesora Roberta Hegera oraz Karola Tuteina. Poza tym udział biorą pierwszorzędni śpiewacy niemieckiego państwowego teatru oraz in. scen niemieckich. W pierwszym rzędzi będzie wystawiony „Tannhäuser" Wagnera oraz „Latający Holender", którego wystawienie stwarza specjalne trudności na scenie otwartej, a który teraz w zoppockiej leśnej operze znalazł szczęśliwe rozwiązanie. Chór składa się z 500 osób, inscenizacje przeprowadzi Hermann Marz.

Rumunia zrezygnowała z gwarancyj

angielskich i francuskich

ZMIANA RUMUŃSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

(=) **Bukareszt**, 4 lipca. — **W poniedziałek po południu odbyła się pod przewodnictwem premiera Tatarescu rada ministrów, która na podstawie sprawozdania, przedłożonego przez ministra spraw zagranicznych Argetoianu uchwaliła zmianę rumuńskiej polityki zagranicznej. Równocześnie rada ministrów przyjęła uchwałę, stwierdzającą, że Rumunia rezygnuje z gwarancyj udzielonych jej w dniu 13 kwietnia przez Anglię i Francję.**

AKT ZAUFANIA W OSTATECZNE ZWYCIĘSTWO MOCARSTW OSI

(::) **Rzym**, 4 lipca. — Albion, jak podkreśla „Popolo di Roma", jest dzisiaj w pełni świadomy śmiertelnego niebezpieczeństwa, zagrażającego mu ze wszystkich stron od olbrzymich niemieckich sił wojennych, niebezpieczeństwa, którego, jak przyznają w Londynie, Anglia nie doświadczyła jeszcze od dziewięciuset lat. Wszelkie nawoływania rządu brytyjskiego do wewnętrznego zjednoczenia pozostały wobec tego przygnębiającego stanu rzeczy bezskuteczne. Wprost przeciwnie angielskie dzienniki czynią wyrzuty rządowi, iż sądził on, że będzie mógł pokonać Niemcy wygodnymi metodami blokady i wygłodzenia, podczas gdy błyskawiczna wojna przeprowadzona przez Niemcy na Zachodzie wszystkie jego rachuby obróciła w niwecz.

Ale również na kontynencie europejskim prestige brytyjski doznał dalszego, ciężkiego upadku. Typowym przykładem tego jest formalne wypowiedzenie gwarancyj francusko - brytyjskich ze strony Rumunii, która pod naciskiem faktów oddzieliła się od mocarstw demokratycznych. Uchwała rządu rumuńskiego w kierunku zmiany polityki zagranicznej, jak podkreśla bukareszteński korespondent „Popolo di Roma", dowodzi, jak daleko sięgająca zmiana dokonała się w poglądach czołowych polityków Rumunii w dziedzinie polityki zagranicznej, oraz że załamały się pozycje nieprzyjaciół osi jedna po drugiej na terenie Rumunii, który to kraj oczekuje nadejścia nowego porządku w Europie, jaki zamierzają zorganizować na tym kontynencie państwa totalistyczne.

W wypowiedzeniu gwarancyj brytyjskich z 13 kwietnia 1939 r. widzi bukareszteński przedstawiciel „Messagero" akt buntu a zarazem wiary. **Rumunia właśnie w obecnym bolesnym momencie pragnie oficjalnie zadokumentować swoje zaufanie i wiarę w ostateczne zwycięstwo mocarstw osi nad tymi wrogami, którzy udzielili Rumunii nieszczęśliwych gwarancyj.** Co się tyczy sytuacji wewnętrznej w tym kraju, to obecnie rząd z całą surowością wystąpił przeciwko żydom, którzy otrzymali od sjonistów londyńskich rozkaz uniemożliwienia przez zniszczenie źródeł naftowych dalszych dostaw do Niemiec i w ten sposób poparcia Anglii w jej celach wojennych.

Prestiż Anglii pękł jak bańka mydlana

GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ O BILANSOWYM KOMUNIKACIE

(!!) **Rzym**, 4 lipca. — „Sześć tygodni zwycięskich bitew" — tak charakteryzuje rzymska prasa poranna bilansowy komunikat na temat olbrzymich sukcesów niemieckich sił zbrojnych we Francji, przy czym w szczególności podkreśla ona olbrzymią cyfrę jeńców i zdobyczy wojennej.

„Pozostał jeszcze tylko jeden jedyny wróg: Anglia" — te końcowe słowa komunikatu niemieckiego, które w swej żołnierskiej zwięzłości malują jasno ogrom bohaterstwa niemieckiego i niemieckiej gotowości do czynu stanowią równocześnie naczelny motyw korespondencyj berlińskich sprawozdawców pism włoskich, którzy również we wtorek ponownie podkreślają, że obecnie przyszła kolej na Anglię po ostatecznym złamaniu jej znaczenia w Europie.

„Popolo di Roma" stwierdza, że Churchillowi nie pozostało teraz już nic innego, jak podjąć walkę, której sam pragnął, i do której celowo zdążał. **Jeżeli Albion nie jest w możności prowadzenia dziś wojny krwią innych narodów, to jest to zasługą armii niemieckiej, która odosobniła Anglię i zawaliła w gruzy jej system gwarancyj, podobnie jak i system zbiorowego bezpieczeństwa i metody okrążenia. Anglia, która ujrzała wszystkie swoje plany leżące w gruzach, musi zdecydować się na walkę. Prestiż Anglii pękł obecnie jak bańka mydlana.**

Sztokholm, 4 lipca. — Bilansowy komunikat naczelnej komendy armii niemieckiej o operacjach we Francji odbił się silnym echem w prasie szwedzkiej. Dzienniki drukują komunikat w sensacyjnej formie i w obszernym streszczeniu. W szczególności prasa tutejsza podkreśla wysoką cyfrę jeńców francuskich i olbrzymią zdobycz wojenną, jak również bardzo niskie straty armii niemieckiej.

Wzrost nastrojów antyangielskich

W EGIPCIE

(§) **Rzym**, 4 lipca. — Agencja Stefani dowiaduje się z Egiptu o przybierających tam na sile nastrojach antyangielskich. Wśród ludności egipskiej panują silne zaniepokojenia stwarzane przez sfery handlowe w stolicy państwa i w Aleksandrii, które podobnie jak i inne warstwy społeczne czują się zagrożone wskutek przemożnego wpływu kół giełdowych, jakie te koła wywierają na życie gospodarcze kraju.

Wśród najszerszych rzesz ludności słyszy się narzekania na żołnierzy angielskich, którzy zachowują się tak, jakby się znajdowali na terytorium zdobytym. Ich odnoszenie się do ludności i ich bezwstyd stają się nie do zniesienia. Ludzie żyją w ustawicznej obawie przed incydentami.

PAROWIEC SOWIECKI „MAJAKOWSKI" POWRÓCIŁ DO WŁADYWOSTOKU

(§) **Moskwa**, 4 lipca. — Jak podaje radio moskiewskie we wtorek wieczór do Władywostoku powrócił sowiecki parowiec „Majakowski", który 15 marca został zatrzymany przez angielskie władze kontrolne, a następnie oddany został w ręce Francuzów.

Drugi parowiec sowiecki „Selenga" zatrzymany w swoim czasie przez Anglików, oczekiwany jest we Władywostoku z końcem bież. tygodnia.

DEMONSTRACJE NA CYPRZE

Ateny, 4 lipca. — Jak donoszą z Leukosii, stolicy Cypru, doszło tam do poważnych zamieszek. Skierowane one były przeciwko Wielkiej Brytanii z powodu zaciągnięcia mężczyzn zamieszkałych na Cyprze do armii angielskiej. Podczas demonstracji wybito kamieniami szyby w oknach budynku, należącego do gubernatora. Stacjonowane na Cyprze brytyjskie oddziały wojskowe rozpędziły demonstrantów.

HISZPAŃSKA MISJA LOTNICZA W MEDIOLANIE

(!) **Mediolan**, 4 lipca. — W towarzystwie jednego z oficerów lotnictwa włoskiego przybyła do Mediolanu hiszpańska misja lotnicza, składająca się z 7 oficerów Roa Miranda. Delegacja zwiedzi w stolicy pod przewodnictwem pułkownika Vincente Lombardii najważniejsze obiekty lotnictwa włoskiego.

OGŁOSZENIE STANU OBLĘŻENIA W SINGAPORE

(::) **Tokio**, 4 lipca. — Doniesienie Reutera z Singapore przynosi następującą wiadomość: Urzędowo komunikują, że wobec „ogólnego położenia" na Dalekim Wschodzie władze widziały się zmuszone do wydania zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia stanu oblężenia w Singapore.

ZAMACHY NA BRYTYJSKIE NAFTOCIĄGI

Ateny, 4 lipca. — Z Beyrutu donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę dokonano dwóch ciężkich zamachów a rurociąg ropy naftowej łączący Mossul z Haifą. Bliższych szczegółów zamachu nie wiadomo.

SKAZANIE ŻYDOWSKIEGO OSZUSTA

(!!) **Nowy Jork**, 4 lipca. — W Chicago skazany został na 3 miesiące więzienia jeden z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych, żydowski wydawca Mojżesz Annenberg z powodu ukróceń podatku dochodowego.

Indie chcą wypracować swą konstytucję

BEZ OBCEJ INTERWENCJI

(::) **Rzym**, 4 lipca. — Jak donosi agencja Stefani, konferencja jaka odbyła się w niedzielę pomiędzy Gandhi a angielskim wicekrólem nie dała rezultatu.

Według doniesienia „Daily Heralda" wicekról także i tym razem nie wyszedł poza swoje dotychczasowe obietnice udzielenia Indiom po zakończeniu wojny statutu dominialnego. **Gandhi odp wiedział, że Hindusi zmuszeni są tę obietnicę odrzucić, podobnie jak i wszystkie poprzednie. Indie, oświadczył Gandhi, mają prawo stanowienia o swej własnej konstytucji bez mieszania się do tego obcych.**

LUDNOŚĆ ANGLII BRANA PRZYMUSOWO DO ROBÓT ZIEMNYCH

(§§) **Genewa**, 4 lipca. — Nastroje w Anglii stają się coraz bardziej minorowe. Z gorączkowym pośpiechem Anglicy starają się naprawić zaniedbania i szkody wynikłe z długiego okresu lat.

Ostatnio wydano do ludności brytyjskiej odezwę, zawiadamiającą, że każdy może być przymusowo wzięty do robót ziemnych dla celów obrony kraju.

„ŚWIETLANY WZÓR WIARY I DZIELNOŚCI"

Rozkaz dzienny generała Pricolo z powodu bohaterskiej śmierci marszałka Balbo

(::) **Rzym**, 4 lipca. — Szef sztabu generalnego i sekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa Pricolo z powodu bohaterskiej śmierci marszałka lotnictwa Balbo wydał rozkaz dzienny dla lotnictwa włoskiego, w którym podniósł niezwykłe cnoty poległego marszałka.

Balbo padł w chwili — pisze rozkaz dzienny — kiedy jego sławne eskadry i bohaterskie wojska we wzorowym współdziałaniu kroczyły ku zwycięstwu. Balbo będzie dla nas stanowił zawsze świetlany wzór wiary i dzielności, będzie naszym niezapomnianym wodzem, który wypełniając rozkazy Duce wyniósł lotnictwo włoskie na szczyty i wsławił je na cały świat swoimi przelotami oceanicznymi. Jego śmierć bohaterska będzie dla nas bodźcem do wytężenia naszej całej energii dla dalszych czynów bohaterskich naszego lotnictwa i przyczynienia sławy ojczyźnie.

Komitet dobroczynności publicznej

NOWA PLACÓWKA CHARYTATYWNA — WZOROWA WSPÓŁPRACA Z WŁADZAMI NIEMIECKIMI

Kraków, 4 lipca. — W gmachu Wydziału ludności i opieki społecznej przy Urzędzie Generalnego Gubernatora w Krakowie, ul. Piłsudskiego Nr 13, odbyło się konstytuujące posiedzenie naczelnego komitetu dobroczynności publicznej na teren Generalnego Gubernatorstwa, obejmującego Polaków, Ukraińców i Żydów. Posiedzenie otworzył kierownik Wydziału ludności i opieki społecznej przy Urzędzie Generalnego Gubernatora dr Arlt. Na wstępie odczytał on statut, zatwierdzony w dniu 29 maja 1940 r. przez kierownika wydziału administracji wewnętrznej przy Urzędzie Generalnego Dyrektora dr Sieberta, po czym wygłosił krótkie przemówienie. — Dr Arlt stwierdził, że nowa organizacja dobroczynności publicznej, powołana do życia niniejszym statutem, stanowi samorządową organizację poszczególnych grup narodowościowych w zakresie opieki społecznej. Naczelny komitet, do którego należą: 5-ciu Polaków, 1 Ukrainiec i 1 żyd, stanowi pewnego rodzaju międzyparlamentarne przedstawicielstwo poszczególnych grup narodowościowych. Dobroczynność publiczna na terenie Generalnego Gubernatorstwa ma być utrzymywana własną inicjatywą ludności. Członkowie zebrania obrali następnie hrabiego Adama Ronikiera przewodniczącym naczelnego komitetu. Nowy przewodniczący reprezentował już poprzednio w sposób wzorowy interesy dobroczynności publicznej w Generalnym Gubernatorstwie. Ponadto hr. Ronikier był już czynny w czasie wojny światowej przy organizowaniu dobroczynności publicznej w Generalnym Gubernatorstwie Polski, jako prezes Głównej Rady Opiekuńczej.

W blasku porannej zorzy

(Opowiadanie religijne)

Był późny wieczór. Na ciemnym szafirze nieba migotały perły lśniących gwiazd. Uśmiechała się blada twarz księżyca. Skrzydła wiatru uderzały lekko o zadumaną twarz Andrzeja, pieszcząc jakby dłonią bujne kędziory włosów.

Kiedyś, gdy był jeszcze małym chłopcem, pieściły te włosy czułe dłonie matki. I wtedy czuł się szczęśliwym. Wpatrywał się w toń jej błękitnych oczu i powtarzał słowa, które spływały z matczynych warg:

— Zdrowaś Maryja...

Później klęczał z matką przed wizerunkiem Najświętszej Dziewicy i wpatrywał się w niebieską twarz Madonny. W duszy jego wzrastał kwiat szczęścia i pokoju.

— Co za egzaltacja uczuć — mruknął do siebie i szybkim ruchem zamknął okno.

Wzrok padł na obraz Madonny. Trzymał go nad łóżkiem jedynie przez pamięć dla zmarłej matki, która szczególną czcią otaczała wizerunek. Czasem bywało, wpatrywał się weń, podziwiając wyłącznie zręczny pędzel malarza. Kiedyś ten obraz tyle szczęścia wlewał w jego duszę. Ale patrzał nań okiem wiary. Dziś oglądał go tylko rozumem, zwracając uwagę na wartość artystyczną.

Pieniądze, towarzystwo i wszelkie rozkosze świata nie dały mu takiego zadowolenia, jak chwile spędzone przed laty u boku matki przed wizerunkiem Madonny.

Mimo wszystko nie był zdolny do dawnej „czułostkowości". On — materialista z krwi i kości, miałby się odrywać od życia i błądzić po bezdrożach świata duchowego? Nie, to nie dla niego.

— A jednak brak mi czegoś — szepnął do siebie i jął się przygotowywać do odpoczynku.

* * *

Łagodna twarz Madonny stoi mu wciąż przed oczyma. Nagle okrywa ją jasny obłok, z którego wyłania się postać matki...

Unosi go dziwną mocą jakby w zaświaty. Zatrzymują się. Podniosi wzrok i widzi trzy krzyże. Krwawa tragedia Golgoty. Słyszy ciche słowa matki: — Przyjm Panie, w opiekę syna mego.

Kir nocy okrył ziemię. Zadrżała ziemia w posadach...

Andrzej ocknął się. Niezwykły sen dziwnie go nastroił. Była godzina siódma

Pojechał jak zwykle motocyklem do szpitala, gdzie odbywał praktykę lekarską.

Mijały lata. Zdobył stanowisko dyrektora szpitala miejskiego. Ponadto odziedziczył znaczny majątek i stał się znanym finansistą stolicy. Wielu zazdrościło mu szczęścia, którego w rzeczywistości nie posiadał.

Założył ognisko domowe. Żona wkrótce umarła. Został znów sam. Zaczął pracować społecznie. Z dnia na dzień wzrastało jego poważanie u ludzi. Mową swoją zachwycał słuchaczów. Podbijał serca potęgą słowa, choć sam miał serce tak bardzo przyziemne. Brakło mu słońca ideału które zgasło na widnokręgu jego życia. Stąd ta przerażająca pustka w duszy.

* * *

Była jesień. Duże krople deszczu uderzały monotonnie o szybę. Andrzej siedział zadumany w wygodnym fotelu. Ktoś zapukał i wszedł cicho do pokoju.

— Człowiek w agonii. Ulica Błotna 5 pierwsze piętro, mieszkania numer 4. Prosimy o pomoc.

Nim się ocknął, postać zniknęła za drzwiami. Zostały mu w pamięci tylko duże, szafirowe oczy. Takie miała kiedyś jego matka. Zmęczenie powstrzymywało go od niesienia pomocy lekarskiej. Obowiązek zwyciężył. Poszedł

— Błotna 5 pierwsze piętro, mieszkania numer 4. Puka. W drzwiach ukazuje się ascetyczna postać kapłana.

— Przepraszam. Tu podobno jest człowiek w agonii.

— ? Pan się pomylił.

— Ależ nie. Błotna 5 pierwsze piętro, mieszkania numer 4. Wezwała mnie poważna osoba o dużych, szafirowych oczach. Ubrana była na czarno.

— ? ? Ksiądz spojrzał na niego z wyrazem zdziwienia. Ależ taka osoba była u mnie przed chwilą i prosiła, bym uleczył z agonii duchowej człowieka, który do mnie przyjdzie za chwilę.

— Ktoś się zdobył na niezbyt mądry kawał — mruknął Andrzej, zwracając się ku wyjściu.

Ksiądz zatrzymuje go. Andrzej skarży się na brak czasu. Wreszcie decyduje się chwilę pozostać. Ksiądz częstuje miłego gościa herbatą. Andrzej zaczyna się wywnętrzać. Od śmierci matki tyle faktów nagromadziło się w jego duszy. Od dawna pragnął zlecić w czyjeś ręce bolesną prawdę swego życia.

— Byłem kiedyś wierzącym katolikiem. Kochałem Boga i czułem w sobie jego znicz miłości. I było mi dobrze z tym. Później przestałem się modlić i chodzić do kościoła. Chętnie nadstawiałem uszu kłamliwym frazesom komunizmu. I tego z czasem zaniechałem. Zacząłem szukać szczęścia w życiu. Została tylko pustka wrażeń.

Odtwarzał historię swej przeszłości, jak niegdyś przy boku matki... Słuchał kojącego słowa kapłana o miłosierdziu Bożym. Przeżywał w duszy misterium Golgoty. Przyszły na pamięć słowa matki, które słyszał w czasie snu:

— Tobie Panie, oddaję w opiekę syna mego.

— Zsunął się na kolana. Błagał o przebaczenie. Wzbudził akt żalu. Na głowie jego spoczęła rozgrzeszająca ręka kapłana.

Rankiem ta sama ręka podała mu Chrystusa utajonego w Eucharystii.

Lekarze, koledzy Andrzeja po fachu, nie mogli pojąć przemiany duchowej, która tak nagle dokonała się w jego duszy i na zewnątrz się odzwierciadlała.

Andrzej odzyskał pokój duchowy i głębokie zadowolenie z tak przypadkowego odnalezienia ideału — Boga.

Ulicami stolicy płyną fale tłumów... Suną cicho czerwone cielska tramwajów. Andrzej wraca do domu na ulubionym motocyklu.

Mija tłumy, tramwaje, samochody, dorożki... Pałka policjanta w granatowym mundurze wskazuje kierunek jazdy w prawo. Zboczył w ostatnim momencie i wjechał na pędzącą limuzynę.

...Przeraźliwy krzyk. Głuchy łoskot zderzonych maszyn i gwar przerażonych przechodniów...

* * *

Andrzej otwiera szeroko oczy, jakby kogoś szukał. Cichym głosem wyszeptał do siostry pielęgniarki:

— Chcę ujrzeć księdza. Ulica Błotna 5...

Telefonicznie spełniono prośbę konającego dyrektora szpitala.

— Matko najdroższa, znów widzę twe szafirowe oczy. Zza grobu twa miłość czuwała nade mną.

W drzwiach zjawiła się sylwetka kapłana. Ostatnim tchem wybełkotał konający lekarz:

— Niech ci Bóg nagrodzi, żeś mnie zjednoczył z Bogiem!...

RZYM — WIECZNE MIASTO

Pociąg Wenecja — Rzym szemrze jednostajnie i miarowo poprzez wąwozy i tunele cudowną włoską drogą w górę Poretta. Miga przez kwietne doliny, zielone winnice, oliwne lasy. Nocą dudni głucho pod szkarpami gór. O wschodzie dnia wdziera się na pierwsze wzgórza Apeninów. Wieczne miasto wyłania się z mgieł na widnokręgu.

Zamknięte pierścieniem gór starożytne Lacjum różowieje wschodem.

* * *

Rzym. Ogrom wrażeń potężny i oszałamiający. Wprost z gwaru ulicznego, z pełni życia zanurzamy się w smutek i ciszę ruin starożytnej Romy. Potężna kultura antyku promieniuje ze strzaskanych kolumn Forum Romanum z ruin Palatynu, Forum Nerwy, Trajana, Cesara, wspaniałego łuku Bazyliki Konstantyna, z prześwietlonego słońcem posągu arkadyjskiej nimfy. Wokół ruin tętni nowe życie. La Via del Impero oszałamia tempem. Na pomniku Wiktora Emanuela lśni w słońcu śpiżowa kwadryga. Surowy przepych Forum Mussoliniego jest specyficznym wyrazem epoki. Pod olbrzymią kulą fontanny „della sfera" szeleści cicho woda, zamknięta w płaską ramę szarego betonu. Jakże inaczej wygląda błękitna kaskada malowniczej fontanny Trevi — starożytnej Aqua Virgo. Nad lasem kanciastych nowoczesnych budowli góruje masą kamienia ostry sztywny 36-metrowy obelisk. „Mussolini Dux" krzyczą olbrzymie litery.

* * *

„Disciplina, concordia, e levaro per la Patria" to nie puste frazesy wypisywane na murach ku uciesze gawiedzi — to mocne hasła Mussoliniego, które zamienione w czyn, zakwitły szeregiem nowych dzielnic, terenów sportowych, szkół, łaźni i wspaniałych wykopalisk. Zdyscyplinowane szeregi organizacyj robotniczych pracują bez przerwy w różnych punktach miasta.

W dużym parku pałacu „Castello dei Cesari" (własność klubu żeńskiej młodzieży faszystowskiej) Le giovani Italiane (młode Włoszki) grają w piłkę. Po pięknym sportowym stadionie oprowadza mnie młoda, wysportowana faszystka. Pytam o ilość pracy i rozkład dzisiejszych zajęć w klubie. Pracy mamy zawsze bardzo wiele, odpowiada z uśmiechem dziewczyna. Dzisiaj mamy już poza sobą dwie godziny gimnastyki, próbę nowego przedstawienia teatralnego i wykład na temat: Jakie drzewa i krzewy powinny zakwitnąć w Rzymie, aby upodobnił się do starożytnej Romy. Co obecnie czytacie? Vergiliusza, pros pani. Chciałybyśmy widzieć naszą ojczyznę tak świetną, jaką była niegdyś. Oczy młodej dziewczyny błyszczą jak gwiazdy. Tak. Pani Silvestri (przewodnicząca związku faszystek) może być dumna, że udało się jej zmienić ciało i duszę włoskiej mieszkanki miasta.

* * *

Szumi ukochany przez poetów „Strumień Tybrowy". Na jego lewym brzegu u stóp wzgórza Watykańskiego strzela ku niebu symbol świata chrześcijańskiego, kościół św. Piotra. W cieniu kopuły tego kościoła, niby pod skrzydłami olbrzyma rozsiadł się słoneczny Rzym, wieczne miasto...

—o—

Niemieckie owce dla Generalnej Guberni

Pragnąc podnieść stan hodowli owiec na terenach Czech, Moraw oraz Generalnej Guberni postanowił Niemiecki Związek Hodowców owiec dostarczyć tymże terenom owiec wyższego gatunku, co wpłynie bezwzględnie na uszlachetnienie i podniesienie wydajności.

W tym celu dostarczono 1000 merynosów do Czech i Moraw, o dalszych zaś zakupach toczą się pertraktacje w południowych Niemczech.

Do Generalnej Guberni nadszedł również pierwszy transport około 1000 owiec, na razie przeważnie do dystryktu warszawskiego. Ponadto Niemiecki Związek Hodowców owiec wszedł w porozumienie z hodowcami z nowowcielonych obszarów wschodnich Rzeszy, a więc z Warthegau, Gdańskiem oraz Prusami Wschodnimi, którym dostarczył obecnie około 20000 owiec z najlepszych swoich stad. Akcja ta prowadzona będzie nadal i w miesiącach następnych.

Z KATTOWITZ

300 lat rzemiosła w Tarnowitz

Cechy Tarnowitz nie zatraciły swego charakteru. Ponieważ obecnie mówi się ogólnie o odnowieniu życia cechowego, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad historią rzemiosła na terenie miasta Tarnowitz. Z chorągwi cechowej, pucharów itd. wynika, że rzemieślnicy dawniej należeli do najbardziej poważanych obywateli tegoż miasta. Historia ich łączy się ściśle z powstaniem miasta, zawdzięczającego swój rozwój górnictwu. Niektóre cechy powołano do życia już z początkiem 17 wieku; najstarsze z nich to cech piekarzy i szewców, z późniejszego nieco czasu pochodzą krawcy rzeźnicy, garncarze, kowale i ślusarze. Z początkiem wieku 18 powstały również cechy browarników i sukienników, które jednakże później zupełnie zamarły, podobnie jak garncarzy, który stracił swoją żywotność. Najmłodszymi cechami są związki stolarzy oraz stelmachów, powstałe dopiero po ukończeniu wojny niemiecko-francuskiej w r. 1871.

Z WARTHEGAU

Ukarano ponad 2.000 podbijaczy cen

Jak donoszą z Posen, tamtejszy Polizeipräsident od września ub. r. ukarał ponad 2.000 podbijaczy cen karami pieniężnymi dochodzącymi do 500 Rm, względnie karami więzienia. Z zestawienia powyższego wynika że policja poznańska przeprowadziła intensywną działalność, która była skuteczną. Dowodzi o tym fakt coraz rzadszego zgłaszania o podbijaniu cen. Niemało do tego przyczyniło się urzędowanie specjalnych urzędników policyjnych, występujących w cywilnych ubraniach i śledzących paskarzy.

Z OPPELN

Śmiertelny wypadek przy pracy

Podczas oczyszczania silosa w dominium Lubowitz, który służył do szykowania paszy dla krów, został zatruty nagromadzonymi tam gazami jeden z robotników rolnych. Pośpieszył jemu na pomoc inny pracownik folwarczny, J. Nowarra, włożywszy maskę przeciwgazową, ale i on mimo zabezpieczenia uległ zatruciu. Mimo zasłabnięcia Nowarra zdołał wydostać na powierzchnię swego kolegę. Podczas przewożenia obu zatrutych do szpitala; pierwszy z nich zmarł.

Z SOSNOWITZ

Podjęcie komunikacji autobusowej na linii Sosnowitz—Czeladź

W ostatnich dniach czerwca podjęto na linii Sosnowitz — Piaski — Saturn — Czeladź komunikację autobusową. Rozkład jazdy autobusów jest następujący: Odjazd z Sosnowitz — Dworzec: 8.30, 10.30, 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30. Odjazd z Czeladź—Rynek: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30 15.30 i 17.30.

Z RADOMIA

Ceny manufaktury

Po ostatecznym uregulowaniu rynku manufakturowego przez Wydział Gospodarczy — wydał obecnie Kierownik Wydziału Nadzoru nad cenami przy Szefie Dystryktu Radomskiego 24 czerwca b. r. rozporządzenie, ustalające ceny maksymalne na materiały kamgarnowe, czesankowe i kamgarnowo-czesankowe. Temu rozporządzeniu podlegają wszyscy dopuszczeni do udziału w handlu manufakturą wytwórcy i detaliści Dystryktu Radomskiego. Równocześnie umożliwia to rozporządzenie szerokiemu ogółowi nabywanie materiałów ubraniowych po niewygórowanych cenach.

Rozporządzenie to ustala podział wyżej podanych materiałów na grupy według wagi materiału i ceny. Oprócz wyznaczonych cen maksymalnych przez omawiane rozporządzenie został wprowadzony nakaz i obowiązek dla wszystkich wytwórców, hurtowników i detalistów dokładnego oznaczania i ujawniania jakości poszczególnych materiałów oraz przeprowadzenia dokładnej kalkulacji ceny sprzedaży, jak też wystawienia dokładnych zaświadczeń dostawy poszczególnych materiałów. Między innymi każdy detalista branży manufakturowej obowiązany jest przed otwarciem swego interesu zaopatrzyć każdą poszczególną sztukę towaru w kartkę z ceną, na której to kartce cena powinna być oznaczona dla nabywcy czytelnym i dobrze widocznym pismem.

Wszyscy wytwórcy i kupcy branży manufakturowej obowiązani są stosować się ściśle do nowego rozporządzenia o obrocie towarami tekstylnymi. Tekst rozporządzenia otrzymać można u wszystkich starostów powiatowych (Kreishauptmann) i burmistrzów miast (Stadthauptmann). — Sprzedaż manufaktury nastąpić może dopiero po dokładnym wyznaczeniu cen i jakości towaru przez sprzedającego. Nad wykonaniem tego rozporządzenia czuwać będą specjalni urzędnicy wydziału nadzoru nad cenami. Przekroczenia karane będą bezwzględnie zamknięciem interesu, więzieniem albo grzywną.

Z LUBLINA

Podczas burzy runął dom

Podczas szalejącej ostatnio burzy zawalił się dom przy ul. Bocznej Krańcowej 43 w Lublinie.

Spod walących się gruzów nie zdążyła uciec staruszka, 76-letnia Magdalena Dyjak, którą ciężko poraniła waląca się ściana.

Po opatrunku przez lekarza Pogotowia Ratunkowego. Dyjakową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Jana Bożego.

Jak wygląda nad La Manche?

Z działu depesz donoszących o kolejnym zajmowaniu angielskich wysp w kanale La Manche codziennie dowiadujemy się o postępach armii niemieckiej w walce z ostatnim i raz już na polach Flandrii pokonanym przeciwnikiem, t. j. Anglią. Oczy całego świata zwrócone są na wąskie pasmo morskiego przesmyku noszącego nazwę rękawa (La Manche). Każdego chyba zainteresuje jak tam wygląda.

Leżące naprzeciw Anglii wybrzeże Francji północnej, podobnie jak ku wyspom brytyjskim zwrócone wybrzeża Norwegii, Holandii i Belgii, znajduje się na równi z cieśniną Calais, ujściem Sekwany i zatoką St. Malo w ręku Niemców, wraz ze wszystkimi ważnymi portami jak Dunkierka, Calais, Boulogne, Dieppe, Le Havre, Cherbourg, St. Malo, Brest itp. Długość tego frontu angielskiego na jego odcinku francuskim wynosi 900 km. od Dunkierki do Brest. Armia niemiecka zrobiła wszystko, by udaremnić jakiekolwiek próby lądowania Anglików. Po katastrofie w Dunkierce Anglia straciła ochotę wysłania nowego korpusu ochotniczego do Francji, dowódcy angielscy po szkole, jaką otrzymali, zdają sobie doskonale sprawę, że, jak pisze „Völkischer Beobachter" każda próba przeprawy — byłaby dziś straszliwą drogą prowadzącą przez odchłanie ognia, pioruny bomb, grad pocisków, i granatów, drogą wobec której ucieczka z Francji byłaby niczem. Toteż nic dziwnego, że wobec zaistniałej sytuacji, po drugiej stronie Kanału panuje nastrój zdenerwowania. Gotują się tam do nowej niemieckiej ofensywy. By odwlec jej termin Anglicy próbują atakować z powietrza Kanał przez niektóre porty Rzeszy. Wszelkie ich próby są, jak wiemy z komunikatów O. K. W. czyli Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej bez skuteczne. Jeden z lotników angielskich, który niedawno został zestrzelony na morzu w pobliżu wybrzeży niemieckich, oświadczył tym, którzy go wyłowili z wody: „Lot nad Niemcy jest samobójstwem".

I miał rację, wystarczy obejrzeć w kinie tygodnik filmowy, by ujrzeć jak wiele maszyn pilotowanych przez humanitarnych Anglików, których kierunek lotu był wyznaczony nad bezbronne miasta, leży dziś rozbitych na piasku wybrzeży. O działalności lotniczej nad Kanałem donosi sprawozdawca: „Völkischer Beobachter" jak następuje:

Przed kilku dniami dopiero niemiecka artyleria zenitowa zestrzeliła dwie ich maszyny. Gdy niedawno bombardowali przylądek Griz Nez i okolice, wynikiem ich ataku był smutny fakt, że idący drogą dwaj kapelani armii niemieckiej zostali ugodzeni odłamkami bomb, co jeden z nich przypłacił życiem. Zresztą bomby wpadły w wodę i na wydmy, gdzie znajdowały się stare pozycje francuskie. Naiwni Anglicy bowiem przypuszczali może, że pozycje te zostały obsadzone przez Niemców. Istotny sukces nalotu na Cap Griz Nez był jednak po stronie niemieckiej, bo kilka myśliwców, które błyskawicznie wystartowały, zgotowały angielskiemu bombowcowi grób w Kanale.

Kanał niegdyś tak ożywiona droga nawigacyjna, jest dziś opustoszały. Fale jego przewalają się po dnie zasłanym wrakami, jego głębie ukrywają niebezpieczne pola minowe. Opodal wybrzeża angielskiego, które w pogodnym czasie tak jasno odrzyna się od horyzontu, że gołym okiem można widzieć osiem wież iskrowych Duwru, krąży tu i tam kilka angielskich kontrtorpedowców i torpedowców, ale żaden angielski okręt wojenny nie ośmiela się wysunąć w zasięg ognia niemieckiego frontu nadbrzeżnego.

Wieczorami mobilizuje się angielska straż nadbrzeżna. Wówczas drgają nerwowo i niespokojnie światła reflektorów, przebiegające nad wodą we wszystkich kierunkach, obszukując morze. Białe, żółte, zielone i czerwone rakiety świetlne wytryskają ku granatowemu niebu, na którym krótkie noce przesilenia letniego nawet o północy kładą jakby słaby brzask. Od czasu do czasu powietrze drga od warkotu motoru, a czasami wiatr przynosi z daleka głuchy huk wybuchu. To niemieckie bombowce wykonują zemstę".

Armia niemiecka jest gotowa, czytamy o niej jak następuje:

„Pozycje niemieckie zależnie od potrzeby rozmieszczone są nad morzem, albo wsunięte daleko w głąb lądu, zgodnie z wymogami taktyki, dostosowane do warunków terenu i celowo urządzone.

Oddziały wszystkich broni obsadziły swe pozycje. Działa przeciwpancerne i karabiny maszynowe leżą w swoich gniazdach. Piechota i pionierzy wraz z oddziałami wywiadowczymi zajęły wybrzeże. Służba łączności zainstalowała gęstą sieć telefoniczną i iskrową nad całą długością frontu. Przede wszystkim jednak ustawia się nad Kanałem artyleria niemiecka, we wszystkich swoich formacjach i jednostkach, z działami wszystkich kalibrów. Dzień po dniu wzmacnia swoje pozycje na niemieckim froncie przeciwko Anglii, w miarę jak coraz więcej wojska zwalnia się w głębi Francji. Wraz z marynarką niemiecką i lotnictwem obecnie i armia lądowa bierze bezpośredni udział w wyprawie „przeciwko Anglii". Stoi w pogotowiu nad Kanałem, między Morzem Północnym a Atlantykiem".

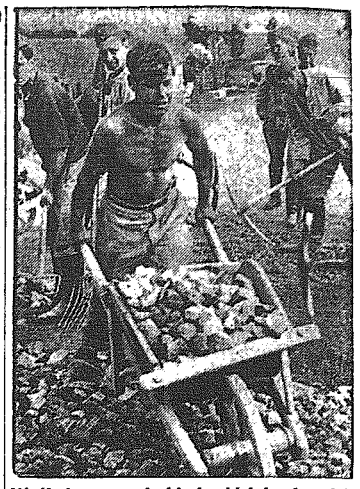

W ślad za zwycięskimi oddziałami wojsk niemieckich posuwają się drużyny robotników, którzy usuwają przeszkody i gruzy

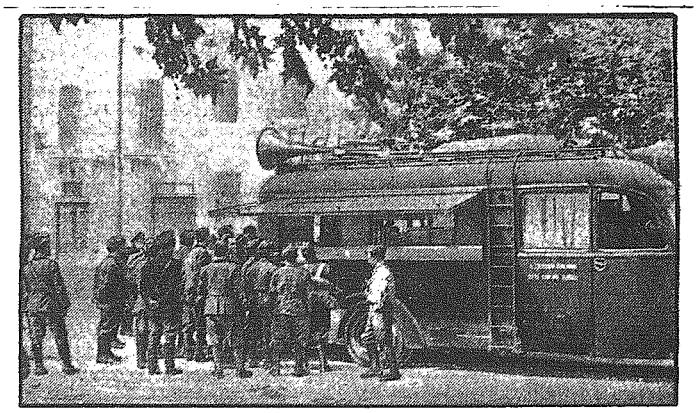

Najświeższe komunikaty dla żołnierzy włoskich

Żołnierze włoscy na froncie alpejskim słuchają wiadomości, nadawanych przez megafon.

Szanujmy wzrok

Na wzrok nasz zwracamy za mało uwagi, za mało go ochraniamy, nie bacząc na to, jak szybko zużywa się on i szwankuje. Trzeba pamiętać o tym, żeby unikać tego wszystkiego, co oczy nasze męczy, a więc długiej i wytężonej pracy, połączonej z wysiłkiem wzroku, zwłaszcza przy świetle sztucznym lub o zmierzchu. Należy wystrzegać się przede wszystkim czytania w pozycji leżącej, zmusza bowiem ona do nienaturalnego patrzenia ku dołowi i powoduje nadmierny napływ krwi do głowy.

Szkodliwym jest bardzo patrzenie wprost na światło, np. słońce, w sztuczne ognie, czy palące się żarówki. Wielką rolę odgrywa też oświetlenie; światło padać powinno zawsze od lewej strony, jeżeli bowiem pada od strony prawej, piszemy ciągle w cieniu, wytężając wzrok niepotrzebnie.

Wszelkie długotrwałe hafty, zwłaszcza białe na białym materiale, bardzo nużą oczy i pozostawiają na długo uczucie zmęczenia.

Ponadto na wzrok wpływają dodatnio lub ujemnie te same czynniki, które na cały organizm działają, a więc: powietrze, pożywienie, praca, sen, rozrywki, zmartwienia itp. Podczas czytania i pisania pamiętać należy o tym, ażeby siedzieć prosto, książkę czy zeszyt trzymać w odległości 30 cm od oczu (wzrok normalny).

Jeśli nie dowidzimy, należy bezwzględnie zasięgnąć porady lekarza-okulisty i tylko z jego polecenia używać szkieł. Ostrzec jeszcze wypada, przed dodykaniem oczu rękami, gdyż nigdy nie są one idealnie czyste. Unikać trzeba kurzu, pyłu, dymu, gdyż wywołują one bardzo łatwo bolesne zapalenie spojówki.

Ze względu na to, że choroby oczu szybko przenoszą się, wskazanym jest, aby każda osoba miała oddzielny ręcznik.

Przy pracach, podczas których oczy są narażone na pył węgla, odpryski metali, należy chronić szkłami, gdyż ostre odłamki mogą skaleczyć nawet głębsze części oka.

ROMAN SZKLARSKI 5)

Pilotka i miłość

— O! to nieprawda! — odezwała się starsza panna, schodząc po schodach. — Jestem bardzo zadowolona z Nelly, ale że ona nudzi się ze mną — to jasne. Za stara jestem dla niej, aby nadążyć jej w rozrywkach, no a na koniu, to nie siedziałam nigdy w życiu i nigdy nie siądę. Musi pan coś na to poradzić.

— Już poradziłem — odezwał się pan Pillow — oto jest pan Janusz Korski — który będzie wam obydwu pomocnym. Pani, Panno Nicholson, ułatwi on opiekę nad Nelly podczas godzin jazdy konnej i innych sportów, a Nelly będzie miała towarzysza do swych awanturniczych wypraw nad morze.

Nelly podejrzliwie spojrzała na młodego człowieka.

— Skąd go znasz papo? — zapytała.

Kłopotliwe milczenie zaległo hall willi.

— To mój stary znajomy — odezwał się mr. Pillow — spotkałem go wtedy, gdy jeszcze byłem w Europie na wojnie.

— Nigdy mi nie mówiłeś, że byłeś na wojnie w Europie — zawołała z oburzeniem Nelly. — No, a przy tym mr. Korski tak młodo wygląda, że nie zdaje mi się, aby mógł on brać udział w wojnie.

— Co ty wiesz o wielkiej wojnie. Wtedy, przed laty brały w niej udział nawet dzieci — tłumaczył się Pillow. — Tak czy owak pan Korski wie, o co chodzi i będzie cię uczył rozmaitych sportów.

— No, nie wiem, czy mnie będzie mógł czegokolwiek nauczyć — odezwała się czupurnie Nelly. — Kto wie, czy to ja jego nie będę musiała podciągać w jakiejś umiejętności.

Pillow zastanowił się. Nie mógł odmówić Nelly pewnej dozy słuszności. Faktycznie nie zadał sobie trudu na zbadanie umiejętności Korskiego. Co będzie, jeśli okaże się, że Korski słabiej jeździ na koniu, niż Nelly, już nie mówiąc o tym, na jaką awanturę się narazi, jeśli wyjdzie z pod drugiego króla przy bridżu. Pillonowi włosy stanęły dęba. Nie było już jednak odwrotu. Uspokoił go jednak w pewnej mierze Korski.

— Nie obawiam się egzaminu, panno Nelly — oświadczył — a co do wojny, to faktycznie brałem w niej udział. I nie jestem tak młody, jak na to wyglądam.

Młodej dziewczynie pochlebiło, że dorosły, przystojny człowiek nazywał ją tak oficjalnie miss, więc już nic nie odpowiedziała. — Wdał się w sprawę natomiast Pillow.

— Co ją pan tak tytułuje. Nelly jest jeszcze dzieckiem i ma jej pan mówić po imieniu.

— Ale w takim razie i ja będę mówiła panu po imieniu — zaprotestowała Nelly. — A poza tym nie jestem już takim dzieckiem, jak to mówi papci. Skończyłam już 15 lat. Jak panu na imię — zwróciła się do Korskiego.

— Janusz.

— To jakieś obce imię. Co to znaczy?

Korski próbował jej to wytłumaczyć, ale ponieważ i tak nie zdołał odpowiednio wyjaśnić, więc wątpliwości te rozcięła Nelly:

— Będę pana nazywała Johny i koniec.

— Dobrze — zgodził się Korski, który zaczął się dobrze czuć, nie potrzebując myśleć o tym, co będzie jadł na drugi dzień i gdzie spędzi najbliższą noc. W tej chwili byłby się zgodził na wiele innych, o wiele poważniejszych rzeczy, byleby tylko móc dalej siedzieć w hallu i słuchać szczebiotu małej Amerykanki.

— No, a teraz — zabrał głos znowu Pillow — pójdziecie moje dzieci do swoich zajęć, Nelly pokaże panu stajnie i ogród, a ja muszę chwilę popracować. Spotkamy się na obiedzie, a potem może zagramy w bridża?

— O papcio wyjeżdża już ze swoim bridżem. Nie mamy czwartego.

— A przecież panna Nicholson gra...

— Nie będziesz przecież ogrywał córki i swoich pracowników papo! — zgromiła ojca mała. — Nie możesz od nas zbyt wiele wygrać. A grasz zbyt dobrze, abyśmy ciebie mogli ograć.

— No to postaram się o jakich gości. — Zatelefonuję do starego Readheda, może będzie chciał przyjechać. Dzisiaj niedziela to będzie miał czas.

— Chodźmy więc Johny — wołała Nelly do Korskiego. — Pokażę panu moje konie. Mamy ich dwa. Jeden to stara spokojna klacz „Sally", a drugi, to młody ogier „Piorun". Ojciec nie pozwala mi na nim jeździć, a to taki piękny koń. Niech pan sobie wyobrazi. Już zaczął biegać na wyścigach, wszyscy się po nim wiele spodziewali, a tymczasem zachorował i musiano go wycofać z toru. Ojciec kupił go za bezcen, właściwie zupełnie niepotrzebnie, gdyż koń jest bardzo nerwowy i nikt nie chce siąść na niego. Oprowadza go tylko stajenny codziennie i koń pasie się jak nieszczęście.

Przez piękną werandę wyszli obydwoje na plac przed willą starannie ukwiecony gazonami, trawnikami i drzewami. Nelly szczebiotając ciągle, prowadziła Janusza w głąb zabudowań. Niebawem, dotarli do stajni. Janusz poczuł coś jak gdyby rozrzewnienie, gdy przypomniał sobie rodzinną wólkę, gdzie ojciec prowadził go codziennie do koni i uczył jazdy konnej. Na chwilę oczy zamgliły się mu wzruszeniem, ale szybko opanował się i wszedł za Nelly do stajni.

W świetnie utrzymanych boksach stały dwa konie. Poważna, spokojna „Sally" odwróciła głowę od żłobu, spoglądając w stronę dziewczynki. Gdy ta weszła do przegrody, klacz zaczęła szukać cukru po kieszeniach, łasząc się do swej pani. W sąsiednim boksie stał drugi koń, ów sławetny „Piorun". Żarżał cicho, po czym zaczął się wspinać na tylnych nogach. Widać było, że obecność obcych niepokoi go. Janusz nie zastanawiając się wskoczył do przegrody, objął silnie za kantar, głaszcząc jedwabistą sierść konia.

— Johny — krzyczała Nelly — wyjdź stamtąd. On cię zabije!

— Nie zabije mnie, jeśli do tego czasu tego nie zrobił — oświadczył spokojnie Korski. — Koń nie jest taki zły. Jest trochę znarowiony, ale kilka dni treningu i będzie jadł z ręki, jak „Sally".

... d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada

Zdemaskowanie planów sprzymierzonych

Tajne akta francuskiego sztabu generalnego wykazały: Niemcy i Rosja miały być odcięte od źródeł rud żelaznych.

Berlin, 6 lipca. — W dalszym ciągu rozpoczętej wczoraj publikacji tajnych aktów francuskiego sztabu generalnego, dziś podajemy następne dokumenty, pokazujące prawdziwe oblicze polityki francuskiej.

Dokument Nr. 3

Depesza gen. Gamelina do gen. Weyganda z 12 marca 1940 r.

Zamierzone operacje wojskowe aliantów

na Wschodzie Centralnym

MIAŁY BYĆ PROWADZONE PRZEZ NACZELNĄ KOMENDĘ WOJSK BRYTYJSKICH, ZAŚ NA KAUKAZIE PRZEZ NACZELNĄ KOMENDĘ WOJSK TURECKICH

Przebitka

Projekt 12 marca 1940 r.

Tajne! Berlicz do Cezara Francka

No. Czb./Dn.

Odpowiedź na depeszę 1236

W załączonej do listu 293-Cab/Dn z dnia 7 marca nocie przedstawiłem Panu ogólne zapatrywania, które zaproponowałem prezesowi rady ministrów związku z planowymi operacjami w centralnej części Wschodu a w szczególności na temat możliwości operacyjnych n Kaukazie. Oświadczam Panu, że według moich zapatrywań, operacje w centralnym Wschodzie powinny być przeprowadzone przez naczelną komendę wojsk brytyjskich zaś operacje na Kaukazie przez naczelną komendę wojsk tureckich z uwagi na to, że ta ostatnia może być dokonana przede wszystkim przez wojska tureckie przy współudziale lotnictwa i ewentualnym udziale specjalnych kontyngentów formacyj alianckich.

W sprawie tego zagadnienia może Pan wejść w bezpośredni kontakt z marszałkiem Tschakmak'iem i wziąć udział we wszystkich przygotowaniach dotyczących centralnego Wschodu.

Za pośrednictwem kuriera przesyłam Pana odnośną rozprawkę na temat akcji na Kaukazie.

Generał Gamelin

Dokument Nr. 4

Bardzo obciążające dowody

przeciwko ministrowi spraw zagr. Saracoglu

DEPESZA FRANCUSKIEGO AMBASADORA w ANKARZE MASSIGLI DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH W PARYŻU Z DNIA 14 MARCA 1940 R.

Rozmowa ambasadora z tureckim ministrem spraw zagranicznych w kwestii bombardowania Baku i Batum — Ambasador nie spodziewa się żadnych trudności ze strony rządu tureckiego

Tłumaczenie

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

No. 529.

Ankara, dn. 14 marca 1940

doręczone za pośrednictwem kuriera o godz. 22.30.

Ściśle poufne!

W toku wizyty, jaką w dniu wczorajszym złożyłem ministrowi spraw zagranicznych, tenże z własnej inicjatywy przedstawił mi nadeszłą w ciągu ubiegłej nocy depeszę zawierającą treść rozmowy jaką turecki przedstawiciel dyplomatyczny w Moskwie przeprowadził z ambasadorem Stanów Zjednoczonych. Według jego opinii są Rosjanie w tak wielkim kłopocie w sprawie niebezpieczeństwa pożarów terenów roponośnych w Baku, jakie mogą wyniknąć wskutek bombardowania o czym świadczyć może fakt, iż zarząd sowiecki zwrócił się do amerykańskich inżynierów z zapytaniem czy i w jaki sposób można będzie skutecznie zwalczać tego rodzaju pożary Inżynierowie mieli oświadczyć, że wobec obecnego systemu eksploatacji terenów roponośnych, tereny są przesiąknięte do tego stopnia ropą, że katastrofa pożaru może się rozszerzyć na tereny sąsiednie i może trwać całe miesiące zanim będzie się w stanie ogień ugasić, zaś całe lata upłyną zanim będzie można na nowo przystąpić do eksploatacji. Co się tyczy ochrony ludności, to należałoby mieszkańców miasta ewakuować na odległość ok. 50 kilometrów. „Co Pan o tym sądzi? — zapytał mnie Saracoglu.

W odpowiedzi na to oświadczyłem mu, że nowoczesne samoloty bombowe posiadają bezsprzecznie wielki i wystarczający zasięg aby móc osiągnąć Baku, startując z Djezireh lub też z północnej części Iraku. W tym celu jednak samoloty te musiałyby dokonywać przelotów nad terenami tureckimi lub irańskimi. „Czy zatem obawia się Pan możliwości sprzeciwu ze strony Iranu? — odpowiedział minister. Nie mógł on jednak udzielić mi dokładniejszych informacyj co do tego, że mogą zajść trudności ale nie ze strony tureckiej...

Byłoby rzeczą niewłaściwą bardziej szczegółowo wypytywać i rozwodzić się nad tym tematem i z tego też względu sam więcej go już nie poruszałem. Sprawa powyższa posiada jednak nie mniejszą doniosłość i dlatego pozwalam sobie zwrócić na nią szczególną uwagę J. Ekscelencji. W powyższej sprawie udzieliłem informacji memu koledze angielskiemu.

Massigli

Dokument Nr. 5

Zapisek generała Gamelina z 16 marca 1940

Pogłębianie planów celem stwarzania

nowych frontów

GOSPODARCZE OSŁABIENIE NIEMIEC I ROSJI SOWIECKIEJ PRZEZ ZAMKNIĘCIE DOWOZU RUDY KRUSZCOWEJ ZE SZWECJI ORAZ ROPY NAFTOWEJ Z RUMUNII — HOŁDOWANIE PLANOM STRATEGICZNYM „ZNUŻENIA I ZUŻYWANIA SIĘ NIEMIECKICH SIŁ BOJOWYCH"

Tłumaczenie

Wielka kwatera główna

Biuro Szefa Ścisłego Sztabu Generalnego do spraw obrony kraju i naczelnego wodza lądowych sił zbrojnych.

No. 325 Cab/Dn.

Ściśle poufne!

Zapisek w sprawie kierownictwo wojennego.

Z uwagi na zawarte w „Planie wojennym na rok 1940" [9]) zapatrywania, które nie zmieniają naszych postanowień, uważa się za rzecz wskazaną, w obliczu podpisania umowy o zawieszeniu działań wojennych między Rosją i Finlandią, postanowić, jakie na krótka metę przewidziane operacje mogłyby doprowadzić do zadania Niemcom decydujących ciosów.

W obecnej chwili uważa się za rzecz trudną dokonanie takiej operacji na lądzie, niemniej poza terenami zajętymi. Z tego też względu należy Niemcy zmusić do przerwania dotychczasowej pozycji wyczekującej. Przede wszystkim więc konieczne jest zaostrzenie blokady.

Poza oczekiwanymi wynikami natury gospodarczej, należy wziąć pod szczególną uwagę następujące cele:

I. W interesie Niemiec może być poszanowanie Holandii i Belgii, bowiem te państwa są w stanie w dużym stopniu uniemożliwić skuteczność akcji blokadowej.

Jest zatem rzeczą ważną umożliwienie w krótkiej drodze wprowadzenie ścisłych kontyngentów przywozowych do Holandii i Belgii, co w konsekwencji zmusiłoby Niemcy do bezceremonialnego napadu na Holandię i Belgię, bowiem te kraje pod względem gospodarczym wówczas przyniosłyby tylko bardzo mierne korzyści.

II. Jeśli chodzi o kraje skandynawskie to sprawy przedstawiają się zupełnie odmiennie. Gdy zatem Belgia i Holandia spełniają dla Niemiec w zasadzie rolę pośrednika na zewnątrz, to natomiast Szwecja dostarcza Niemcom niezbędnego surowca w postaci żelaza.

Należy poczynić odpowiednie kroki mające na celu uniemożliwienie zaopatrzenia w ten surowiec.

Najprostsza metoda polegałaby na oświadczeniu, że dostawy pewnych zasadniczych produktów, jak n. p. żelaza przez kraje neutralne, graniczące z Niemcami są równoznaczne z udzieleniem pomocy bez względu na formę i mogłyby doprowadzić do represyj. Szwecja zdecydowałaby się więc tylko pod groźbą blokady na dostarczanie swej rudy Niemcom, podobnie Norwegia mogłaby uskuteczniać swoje dostawy tylko ryzykując to samo.

Jeżeli oba te kraje okażą uległość, to cel jest osiągnięty; w przeciwnym razie należałoby im zamknąć handel. Wobec takiej sytuacji możliwym jest, że Niemcy postanowiłyby na to zareagować i wtargnąć zbrojnie do Szwecji. W takim wypadku musimy być gotowi do obrony; w tym celu musi stać w pogotowiu we Francji i w Anglii pierwsza grupa sił wojennych, którą by można rzucić na Skandynawię czy to jako przeciwuderzenie, czy jako siły zapobiegawcze.

III. Odcięcie niemieckich dostaw ropy rosyjskiej [9]) z Kaukazu narzuca w pierwszym rzędzie pytanie otwarcia kroków wojenych przeciw Z. S. S. R. Dalej wysuwa się zagadnienie współdziałania lub przynajmniej zgody Turcji. Jak wszędzie, gdzie chodzi o sprawy wschodnie tak i tu nie można pominąć stanowiska Włoch.

W każdym wypadku bombardowanie urządzeń naftowych w Baku i Batum z powietrza może poważnie zagrozić zaopatrzeniu Niemiec w materiały pędne.

Według zasiągniętych dotychczas wiadomości wyznaczono by do tego celu 9 eskadr lotniczych. Komenda francuskich sił powietrznych bierze pod uwagę odkomenderowanie do tego celu 4-ch eskadr, resztę musiałaby wziąć na siebie komenda Royal Air Force.

Eskadry te, które miałyby swą bazę w Diezireh, gdzie znajdują się odpowiednie do tego celu tereny [10]) lub są przygotowywane (w północnej części francuskiego Bliskiego Wschodu) musiałyby, w miarę możliwości, posiadać również punkty oparcia także w Turcji Azjatyckiej. Komenda francuskich sił powietrznych mogła by podjąć już teraz, po wystosowaniu poprzedniego ostrzeżenia na 14 dni do jednego miesiąca operacje bombardujące w kraju zakaukazkim, a to przy pomocy dwóch eskadr ciężkich bombowców, które można by wzmocnić dwiema eskadrami bombowców średniego kalibru; Eskadry te, o ile pozwoli na to sytuacja na froncie francuskim, należałoby sprowadzić z terenu Francji.

Operacje w powietrzu można by skutecznie poprzeć w następujący sposób:

1) przez akcję floty, mające na celu zatamowanie komunikacji na Morzu Czarnem. To zadanie przypadłoby zasadniczo w udziale francuskim i brytyjskim łodziom podwodnym. Przejazd ich przez cieśniny morskie byłby uwarunkowany wyraźną lub milczącą zgodą Turcji, nadto konieczna byłaby dla nich baza na wybrzeżu Morza Czarnego w Małej Azji.

2) przez akcję na lądzie, które mogły by być wykonane tylko przez Turcję, przy czym pomocy mogłyby udzielić niektóre oddziały naszych wojsk Bliskiego Wschodu. Za namową Wielkiej Brytanii w operacjach tych mógłby wziąć udział również Iran.

IV. Przy uwzględnieniu wszelkich zastrzeżeń, jakie wysuwano przeciwko temu na ostatnim posiedzeniu komitetu wojennego, należałoby rozważyć rozpoczęcie możliwie jak najszybciej akcji zakładania min w rzekach i przy pomocy lotnictwa.

W ten sposób dałoby się uskutecznić częściowe sparaliżowanie transportów śródlądowych dla Niemiec.

Zasadnicze znaczenie posiada możliwie jak najszybsze uwolnienie operacyj powietrznych od zadań, jakie w tej chwili na nich ciąża.

Reasumując powyższe zawarcie rosyjsko-fińskiego zawieszenia broni nie powinno zmieniać niczego w głównych celach, jakie moglibyśmy sobie zakreślić na rok 1940; układ ten jednak powinien nas skłonić do szybkiego i energicznego działania.

Przez skombinowanie działań blokujących pewnych operacyj wojskowych możemy nie tylko jeszcze bardziej zacieśnić gospodarcze okrążenie, ale również skłonić Niemcy do wyjścia ze swego wyczekującego pod względem wojskowym stanowiska. Doświadczenia 6 miesięcy wojny wykazują, że państwa neutralne obowiają się Niemiec. Nie występując z naszej strony z podobnymi groźbami musimy jednak dać im odczuć naszą siłę. W tym celu należy przystąpić do energicznej inicjatywy zarówno w dziedzinie dyplomatycznej, jak i wojskowej.

podp. Gamelin

[9]) Pismem Nr 280 Cab/Dn. z dnia 26 lutego 1940 r., skierowanym do Pana Prezesa Rady Ministrów.

[9]) Odcięcie dostaw nafty rumuńskiej do Niemiec nie da się w tej chwili przeprowadzić ani blokadą, ani operacjami wojskowymi.

[10]) Tereny te są obecnie przedmiotem wywiadów.

Dokument Nr. 6

Ambasador francuski w Ankarze Massigli do ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu dnia 28 marca 1940

Przy działaniu przeciwko Baku i Batum

należy przez zręczną reżyserię unikać kompromitacji Turcji wobec zagranicy

Sprawy zagraniczne Data nadania

Oryginał Ankara dn. 28. marca 1940.

Nr. rez. 661.

Otrzymano przez kuriera 3. kwietnia godz. 11,30.

Ściśle poufne!

Powołuję się na depeszę Waszej Ekscelencji Nr. 540 do 541. W związku z moimi usiłowaniami przedstawienia w moich poprzednich korespondencjach stanowiska Turcji wobec Unii Sowietów (porównaj zwłaszcza moją depesze Nr. 47 z 24. II. i moje telegramy 433 i 461), podkreślam, że moim zdaniem bezcelowym jest starać się nakłonić Turcję do zwrócenia się przeciwko Sowietom, z

Dokończenie na str. 3-ciej

ROSJA PRZYWRACA 7-DNIOWY TYDZIEŃ

Moskwa, 5 lipca. — Na skutek ponownego wprowadzenia tygodnia 7-dniowego, Moskwa po raz pierwszy od r. 1929 święciła niedzielę, która zbiegiem okoliczności wypadła równocześnie z dotychczasowym dniem wychodnym „wychodnoj".

Skutkiem wznowienia zwyczaju święcenia niedzieli musiano wprowadzić szereg zmian. Tak więc na zarządzenie rządu sowieckiego wypadający na 24 lipca „dzień sowieckiej floty wojennej" został przełożony na niedzielę 28 lipca. Także i moskiewskie święto sportu, które miało być obchodzone 18 lipca — zostanie przesunięte.

Koniecznym będzie również wprowadzenie pewnych zmian w świętach państwowych w maju i listopadzie, które dotychczas rozpoczynały się dniami „wychodnymi" 30 kwietnia i 6 listopada.

Niedziela będzie obecnie w Unii Sowieckiej obchodzona w większych rozmiarach, niż dotychczasowe państwowe dnie „wychodne", gdyż niedzieli będzie przestrzegała zarówno ludność miast przemysłowych, jak i mieszkańcy wsi, gdzie dotychczas dnie „wychodne" nie obowiązywały.

Komisarz dla spraw wojskowych wydał rozkaz do czerwonej armii, w którym rozkazuje ustanowienie lżejszej służby na niedzielę.

Sklepy będą jednak nadal otwarte także i w niedzielę. W szczególności dotyczy to sklepów spożywczych, które muszą być otwarte od godziny 7-ej rano. Ludność Moskwy jest szczególnie zadowolona z możności robienia zakupów o tak wczesnej porze, gdyż później dają się we znaki upały, dochodzące już do 33 stopni w cieniu.

ZWIASTUNY UPADKU ANGLII

Przewiezienie brytyjskich insygniów koronacyjnych do Kanady

(:) **Madryt,** 5 lipca. — Dziennik „Informaciones" w artykule p. t. „Zwiastuny upadku" donosi o przewiezieniu angielskich insygniów koronacyjnych do Kanady. Przewiezienie to, pisze dziennik, posiada symboliczne znaczenie. **Rząd angielski czuje się z każdym dniem mniej pewny na własnej ziemi.** Podniecenie jest nie do opisania, a oznaki bezradności wśród sfer robotniczych i angielskiego stanu średniego mnoży się coraz bardziej. **Jedynie wielki kapitał, znajdujący się przeważnie w rękach żydowskich, pragnie dalej prowadzić wojnę.** W ten sposób los kraju spoczywa w rękach ludzi, którzy nie troszczą się o dobro narodu, lecz dbają wyłącznie o własne cele i wyżej cenią swą kieszeń, niż istnienie państwa brytyjskiego. Oznaki upadku, którego jaskółki ukazały się nie tylko w Europie, ale również na Bliskim Wschodzie, już w najbliższym czasie wystąpią w takich rozmiarach, że państwo brytyjskie załamie się niezwłocznie po uderzeniu pierwszych ciosów oręża niemieckiego na Anglię.

NOWA BAŁTYCKA LINIA LOTNICZA

Ryga, 5 lipca. — Na trasie Rewel — Ryga — Königsberg zostało wprowadzone przez estońskie towarzystwo lotnicze bezpośrednie połączenie. Dzięki nowej linii lotniczej, uzyskano komunikację samolotową między Rygą i Berlinem przez Königsberg.

AUTOSTRADA MIĘDZY WILNEM I KOWNEM

Kowne, 5 lipca. — W litewskich urzędach komunikacyjnych planuje się przeprowadzenie autostrady między Wilnem i Kownem. Przygotowano już odpowiednią ustawę gruntową. Przeprowadzenie tej autostrady przywróci znów po kilkudziesięciu latach komunikację między Kownem a Wilnem.

OLBRZYMI POŻAR STRAWIŁ 20 ZAGRÓD ROLNICZYCH

(!!) **Mediolan,** 5 lipca. — W miejscowości Sanzeno w dolinie Nonsna południowy zachód od Bozen wybuchł, prawdopodobnie wskutek samozapalenia, groźny pożar, który wskutek silnego wiatru szybko się rozszerzył i w rezultacie strawił doszczętnie 20 zagród chłopskich wraz ze wszystkimi ruchomościami i całymi zbiorami. Wskutek pożaru 25 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Według dotychczasowych obliczeń szkody wynoszą około pół miliona lirów.

ZARZĄDZENIE

w sprawie obrotu nieruchomościami w Generalnym Gubernatorstwie.

Z dniem 1 kwietnia 1940 r. weszło w życie nowe rozporządzenie mocą którego wszyscy starostowie powiatowi są uprawnieni położyć kres wszelkim machinacjom na odcinku sprzedaży i kupna nieruchomości. W wypadkach nabywania nieruchomości, których cena podniosła się o 20 do 25 proc. w stosunku do ceny z sierpnia 1939 r. starostowie mogą odmówić swego zezwolenia na zawarcie takiej transakcji. Kapitały ulokowane dla celów spekulacyjnych w nieruchomościach, w przyszłości nie będą mogły być oprocentowane. Wszelkie próby celem obejścia tej polityki cen muszą się spotkać z najbardziej surowymi represjami.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Lipiec 6 Sobota

Dziś: Izajasza Pr.
Jutro: Cyryla
Wschód słońca o godz. 4.45
Zachód „ „ 21.24
Temperatura w dn. 5 b. m. o g. 7 +15° C., o g. 19 +18° C.

Dyżury aptek. Dziś, w piątek, dn. 5 b. m., do godz. 21-ej dyżurują apteki: w I-ej Alei i przy ul. Warszawskiej. Jutro, w sobotę, dn. 6 b. m., apteki: na Nowym Rynku i przy ul. Kordeckiego.

Ruch budowlany ożył. Miasto Częstochowa jeszcze przed wojną odczuwała wielki brak mieszkań, a z powodu wzrastającej ludności oraz napływu pątników w okresach pielgrzymek sprawa ta pogarszała się stale.

W ostatnich latach dopiero zaczęły powstawać nowoczesne domy w śródmieściu a nawet tworzyć się nowe dzielnice z domkami willami na krańcach miasta lub obszernych parcelach w jego centrum niemal.

Z chwilą, kiedy stosunki zaczynają się już stabilizować, a społeczeństwo nabiera zaufania do władz niemieckich, ruch budowlany pomimo wojny nieco się ożywia. Tu i owdzie spotykamy pracę nad wykończeniem względnie budową domów.

Ceny materiałów budowlanych wzrosły wprawdzie niepomiernie, a w niektórych wypadkach przewyższają przedwojenne ceny czterokrotnie — ale właściciele budowli na podstawie podań wnoszonych do Stadthauptmana uzyskać mogą pozwolenie zakupu materiałów po cenach normalnych.

Aż miło spojrzeć na świeżo wznoszące się mury 4 piętrowego domu przy ul. Waszyngtona 45, 1 piętrowego przy ul. P.O.W. Nr. 7, 3 piętrowego przy ul. Krótkiej, nadbudówkę 1 piętra przy ul. Warszawskiej, 1 piętrowego przy ul. Pułaskiego 40.

Wykończa się również szkołę na Ostatnim Groszu i wiele innych parterowych domków.

Powoli przeto zaczynamy w każdej niemal dziedzinie wracać do normalnego trybu życia i zapominać o przeżyciach wojennych.

Nieużytki racjonalnie wykorzystane Przy ul. Kościelnej na terenie łączącym się z Zakładami Ceramicznymi Helmana (niegdyś żydowskimi) o powierzchni 9.600 mtr. kw. przez szereg lat na chwastach w porze letniej wylegiwały się całe masy graczy w karty i różne ciemne elementy, które swym zachowaniem zmuszały niejednego przechodnia do odwracania oczu i zatykania uszu.

I nikt temu nie przeciwdziałał tyle lat— dopiero Komisarz (Treuhänder) Zakładów Ceramicznych Helmana inż. Skrzypczak zwrócił uwagę na nieużytki, które przez robotników tejże fabryki, świetnie wyzyskane być mogą. Ogrodzono je więc siatką drucianą, wyrównano, podzielono na 24 działki po 400 mtr. kw. i oddano robotnikom.

Robotnicy uprawili je należycie i obsadzili różnymi warzywami.

Zbiorowisko zła zniknęło, na miejscu jego powstał przepiękny ogród, który da korzyść robotnikom i poprawi estetyczny wygląd tamtej okolicy, z czego najwięcej chyba cieszą się mieszkańcy z ogrodem tym sąsiadujący.

Inicjatywa inż. Skrzypczaka powinna znaleźć naśladowców, a chociaż lato już w pełnej krasie, można by jeszcze niejeden kawałek ziemi w naszym mieście wyzyskać i coś posadzić.

Rok ciężkiego więzienia dla żydówki-paskarki. Na wczorajszym posiedzeniu Sądu Specjalnego w Częstochowie rozpatrywano sprawę żydówki Ruhli Żagiel, oskarżonej o to, że w okresie Wielkanocnym żądała od świadków Marii Zagarowicz i Heleny Horas za 1 litr mleka 1 zł. Sprytna żydówka najpierw zaprzeczała przed sądem dokonania przestępstwa, w toku rozprawy jednak przyznała się, że sprzedała mleko świadkom Horas i Zagarowicz, ale za 30 groszy i że sami oni świadkowie nie mieli drobnych, wzięła więc od każdej banknocik dwuzłotowy z tym jednak, że każdej w następnym dniu da jeszcze po jednym litrze mleka. Naiwnym i bezczelnym wykrętom Sąd Nadzwyczajny nie dawał wiary. Żydówce nie mającej w dodatku prawa handlu sąd udowodnił przestępstwo podbijania cen i wymierzył surową karę. Stosownie do rozporządzenia Generalnego Gubernatora o zwalczaniu podbijaczy cen i paskarstwa Ruchla Żagiel skazana została na jeden rok ciężkiego więzienia.

Niechże więc tym, którzy jeszcze dziś zajmują się handlem pokątnym i paskarstwem wyrok częstochowskiego Sądu Nadzwyczajnego będzie przestrogą przed ewentualnym spacerkiem do więzienia. Paskarze muszą być wytępieni. W interesie własnym musimy paskarzy i podbijaczy cen oddawać w ręce władz.

Dokumenty mówią

Niezwykle aktualne wydawnictwo „Gońca Krakowskiego"

Przed kilku tygodniami wielkie wrażenie, zarówno u nas w kraju, jak i na całym świecie wywołało opublikowanie sensacyjnych dokumentów, znalezionych w archiwach b. polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, z których niedwuznacznie wynika, iż mocarstwa zachodnie nakłaniały Polskę do wmieszania się do wojny z Niemcami.

Swego czasu część tych dokumentów była opublikowana na łamach naszego pisma. Ponieważ jednak wartość tych dokumentów jest niezwykle doniosła, przeto wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" wydało je w specjalnej broszurze p. t. „Dokumenty mówią", chcąc w ten sposób umożliwić najszerszym rzeszom czytelniczym zachowanie dokumentów na dłuższy czas.

W zbiorku tym znajdujemy m. in. słowa Marszałka Piłsudskiego na temat stosunku Wielkiej Brytanii do Polski oraz sprawozdania ambasadora polskiego Potockiego w Waszyngtonie, ambasadora Łukasiewicza w Paryżu, ambasadora Raczyńskiego w Londynie, posła Potworowskiego w Sztokholmie oraz notatkę radcy ekonomicznego Wszelakiego.

Przeglądając te dokumenty, dochodzimy do wstrząsającego przekonania, że Polska była tylko narzędziem w grze politycznej mocarstw zachodnich.

Niska cena wydawnictwa (50 groszy), w stosunku do starannego wydania graficznego broszury, umożliwi każdemu nabycie tej cennej książeczki. Można ją nabyć w księgarniach oraz w sprzedaży ulicznej.

Z KRAKOWA

Pociągi motorowe z Krakowa do Zakopanego

Dla ułatwienia ruchu wprowadziła Dyrekcja Kolei Wschodniej od dnia 6 i 7 b. m. począwszy pomiędzy Krakowem a Zakopanem pociągi motorowe. Kursują one w niedzielę, odchodząc w nast. czasie: Nr. 344 z Krakowa o godz. 15,43, Nr. 343 z Zakopanego 21,17, Nr. 342 z Krakowa 7,18 i Nr. 343 z Zakopanego 21,17.

Nowe pociągi motorowe będą miały krótki postój jedynie na stacjach: Rzeszów, Sucha i Chabówka, wobec czego czas jazdy w stosunku do pociągów pośpiesznych ulegnie skróceniu o przeszło półtorej godziny. Pociągi motorowe posiadają tylko 2 wagony (77 miejsc).

Z WARSZAWY

Nowy spis abonentów telefonicznych. W ub. tygodniu ukazał się nowy spis abonentów telefonicznych. Spis ten zostanie w ciągu bież. tygodnia dostarczony wszystkim abonentom telefonów warszawskich na rok 1940—41.

Śmiertelny wypadek samochodowy. Pod Ostrowiem Mazowieckim na szosie Woczków - Ostrów miał miejsce w poniedziałek tragiczny wypadek samochodowy, w którym stracił życie wyższy urzędnik państwowy H. Kinzeubah, ojciec trojga dzieci. W wypadku odniosło ciężkie obrażenia także dwóch innych urzędników. Przyczyna katastrofy nie została na razie wyświetlona.

Zmarła na plaży. 25-letnia Maria Wasilewska, będąc na dzikiej plaży na łąkach Siekierkowskich, zasłabła nagle i straciła przytomność. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Skradli 8 milionów papierosów. W dnia 27 czerwca rb. dokonano na dworcu Warszawa - towarowa zuchwałego włamania do jednego z wagonów przy czym łupem złodziejów stało się 8 skrzyń, zawierających ogółem 8 milionów sztuk papierosów „Sport" wartości 480 tysięcy złotych. Władze bezpieczeństwa ujęły sprawców tej kradzieży w osobach Wacława i Teodozji Paszkowskich oraz ich pomocnik w Beniamina Popowskiego i Icka Morgenszajna. W wyniku rewizji w mieszkaniu Teodozji Paszkowskiej znaleziono 7.820.680 papierosów pochodzących z tej kradzieży.

OGŁOSZENIE

Zarząd firmy Zakłady Przemysłowe Drzewne „Ksawerów", spółka akc. w Radomsku, niniejszym zawiadamia akcjonariuszy, że w dniu 5 sierpnia 1940 r. o godzinie 5-tej po poł. w pierwszym terminie, o godz. 6-tej w drugim terminie, w lokalu spółki w Radomsku, przy ulicy Narutowicza 11, odbędzie się, na zasadzie 390 art. i następnych Kodeksu Handlowego zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów firmy pod nazwą: „Zakłady Przemysłowe Drzewne „Ksawerów" Sp. Akc. w Radomsku" z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności władz spółki za okres sprawozdawczy.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku strat i zysków za okres sprawozdawczy oraz udzielenie zarządowi pokwitowania.
4) Sprawa dzierżawy spółki lub uruchomienia firmy we własnym zarządzie.
5) Wybór władz spółki.
6) Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 399 § 2 Kodeksu Handlowego, prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu mają akcjonariusze, którzy przynajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą w spółce swoje akcje, względnie zaświadczenia urzędowe o złożeniu akcyj tych u notariusza lub w instytucji kredytowej.

ZARZĄD

PRZEDSTAWICIELI w każdym mieście poszukujemy. Oferty z życiorysem, dotychczasową działalnością handlową, referencjami — przesyłać Biuro Powierniczo - Handlowe, Jackiewicz mgr. Stanisławiewicz, Warszawa, Królewska 27. 6,500

PRZYBŁĄKAŁ się pies buldog żółty do odebrania za zwrotem kosztów. Anielów 8. 2304

ZGUBIONO przepustkę graniczną na nazwisko Gocion Eugeniusz. 2306

POTRZEBNY uczeń do praktyki fryzjerskiej. Narutowicza 162 — Hartliński. 2294

POSZUKUJĘ pokoju kuchnia okolica Placu Katedralnego. Zgłoszenia „Kurier" „2298". 2298

RUTYNOWANY kierownik administracyjny, oddziałów zakupów oraz buchalter, język niemiecki, polski, poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty „Kurier" „Przemysł". 2311

FOTOGRAFICZNY aparat do powiększań (rulonik) średni lub większy, kupię. Oferty „Renoma" „Kupno". 2307

ŚPRZEDAM 3 popielate garnitury, jesionkę, buty i kosule męskie Nr. 38, kostium damski, suknie, kilimy, mebelek fornirowany, czajnik, żelazko elektryczne i różne inne rzeczy w bardzo dobrym stanie, ul. Śląska 94, m. 1. 2305

TREPKI kupujcie i sadzajcie tylko firmy F. Bąbczyńskiego 4 S-ka, znane z dobroci z ubiegłej wojny. Trwałe, eleganckie i wygodne. Ceny fabryczne, ul. Piłsudskiego 1. Również wykonuję z powierzonych materiałów i sprzedaż spodów. 2314

FARMACEUTKĄ poszukuje posady. Oferty „Kurier" „farmacja". 2312

Ogłoszenie

Zawiadamiamy naszą Szan. Klientelę, że w Urzędzie Pocztowo-Czekowym w Warszawie otworzyliśmy konto **pocztowo-czekowe pod Nr 658**

Wszelkie wpłaty pieniężne prosimy kierować na wyżej wymienione konto.

Kurier Częstochowski

POCZTĄ DLA CHORYCH wysyłamy specjalne ZIOŁA-RAD leczą skutecznie gruźlicę przeziębienie, wyrzuty itd. Częstochowa, Narutowicza 31. 2218

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr. 1.801.401 na nazwisko Głowacka Maria. 2309

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. Wiadomość: Aleja 16 Cukiernia. 2317

LÓD każdej ilości sprzedaje. II-ga Aleja 16, drugie podwórze. 1820

DWA pokoje dobrze umeblowane z wszelkimi wygodami, używalnością kuchni przy pojedyńczej osobie, do wynajęcia. Zgłoszenia do „Renomy" pod Nr. 19.

MEBLE sprzedaje bardzo tanio. Targowa 3. Gacki.

NIE MA PIECZYWA bez drożdży Bieżanowskich. Do nabycia: K. Piernikarski Mała 12. 1798

WÓZEK dziecinny głęboki do sprzedania, stan dobry. Oferty „Kurier" „wózek". 13

SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA w KURIERZE CZĘSTOCHOWSKIM KOSZTUJE 15 GROSZY

Zabieramy głos!

STRZAŁY NA WODACH ORANU

Największa bitwa morska, jaka w czasie obecnej wojny zasługuje na uwagę, rozegrała się w dniu 3 lipca w okolicy Oranu, na wodach przybrzeżnych Afryki północnej. Na uwagę zasługuje fakt, że ta bitwa toczyła się między okrętami wojennymi angielskimi i francuskimi! Tak oto przedstawia się epilog angielsko-francuskiej przyjaźni, która naród francuski doprowadziła do strasznego nieszczęścia. Anglia, ten sam sprzymierzeniec, dla którego spraw jeszcze przed dwoma tygodniami krwawiły się ostatnie francuskie dywizje, obecnie dokonała zamachu na flotę wojenną swego niedawnego sprzymierzeńca — Francji jedynie dla tego, że admirał francuski wykonując rozkaz swego rządu uważał za stosowne zachować dla Francji dowodzone przez siebie okręty wojenne. Mimo założonych przez Anglików zapór minowych udało się pewnej grupie okrętów wojennych francuskich po zaciętej bitwie wydostać z pierścienia floty angielskiej i następnie przedrzeć się na wody morza Śródziemnego, aby następnie móc zawinąć do bezpiecznych portów francuskich. Po tym incydencie wydał rząd francuski rozkaz innym jednostkom floty francuskiej pływającym po wodach morza Śródziemnego, aby w razie konieczności przedzierały się siłą na otwarte morze i na każdy atak odpowiadały ogniem. Równocześnie rząd francuski w wydanym komunikacie napiętnował najostrzejszymi wyrazami podłe zachowanie się dawnego sprzymierzeńca angielskiego.

Nic nie jest w stanie lepiej scharakteryzować zdrady, jakiej dopuściła się Anglia najpierw na nas Polakach, następnie na innych małych państwach, a w końcu na Francji, jak fakt, że flota francuska zmuszona jest obecnie w krwawej walce bronić się przed podstępnym atakiem wczorajszego sprzymierzeńca. My Polacy na podstawie naszych własnych doświadczeń odczuwamy najgłębsze zrozumienie dla tragicznego losu narodu francuskiego, który w ten sposób został obecnie przypieczętowany. W takim momencie z całą wyrazistością uprzytamniamy sobie cały nieszczęśliwy rozwój wypadków, za który Anglia ponosi odpowiedzialność. Najpierw Anglia z pomocą rządu francuskiego, który działał z podobnym brakiem poczucia odpowiedzialności, jak nasz dawny rząd polski wpędziła miłujący pokój naród francuski w bezsensowną wojnę przeciwko Niemcom. Następnie kazała temu narodowi przelewać krew za interesy angielskie, podobnie jak kazała przelewać krew najpierw nam, następnie Norwegom, Holendrom i Belgom. Angielski korpus ekspedycyjny po bitwie we Flandrii opuścił panicznie kontynent europejski, podczas kiedy dywizje francuskie biły się dzielnie jeszcze przez całe dwa tygodnie. Kiedy następnie marszałek francuski Petain nie chcąc dopuścić do zupełnego zniszczenia Francji, złożył broń. Francuzi w podzięce za ofiary, poniesione w interesie Anglii zostali przez pana Churchilla i innych ministrów angielskich oskarżeni o zdradę i obrzuceni najordynarniejszymi obelgami. Ostrzeliwanie francuskiej floty afrykańskiej przez angielskie okręty wojenne i mordowanie marynarzy francuskich jest godnym zakończeniem zdrady, jakiej Anglia dopuściła się wobec wszystkich narodów europejskich.

Stanowisko Niemiec, które jeszcze przed dwoma tygodniami prowadziły krwawą wojnę z Francją i do dziś dnia jeszcze nie znajduje się na stopie pokojowej z tym krajem, różni się zasadniczo od stanowiska Anglii. Niemcy nie żądały od Francji wydania jej floty dla użycia jej przeciw Anglii, jedynie tylko żądały powrotu francuskich okrętów wojennych do francuskich portów, gdzie mają pozostać aż do ostatecznego zakończenia wojny. Niemcy pragną więc, aby ich pokonany przeciwnik zatrzymał swą flotę. Również i obecnie Niemcy starają się oszczędzić Francuzom niepotrzebnych ofiar. Z tego powodu Hitler udzielił rządowi francuskiemu swej zgody na zatapianie francuskich okrętów wojennych wszędzie tam, gdzie nie będą mogły uniknąć schwytania przez Anglików. Ta decyzja Hitlera spotka się niewątpliwie we Francji z wdzięcznością i zrozumieniem i przyczyni się ze swej strony do ugruntowania podstaw uczciwej współpracy wszystkich narodów europejskich w nowej Europie. Natomiast naród francuski nigdy nie zapomni Anglikom strzałów w Oranie. Cały naród francuski przepełniony jest dziś najgłębszą nienawiścią przeciw Anglii.

O tym, że Francja już od dawna miała usprawiedliwione powody do rozgoryczenia wobec swoich angielskich sprzymierzeńców, wynika zresztą z wstrząsającą wyrazistością z francuskich tajnych dokumentów, które zostały zdobyte przez wojska niemieckie i obecnie są publikowane. Z dokumentów tych można się przekonać, że już generał Gamelin, który w maju był naczelnym wodzem francuskich sił zbrojnych w nieustannych rozpaczliwych depeszach zwracał się do rządu angielskiego, a nie otrzymawszy od niego odpowiedzi osobiście prosił angielskiego premiera Churchilla, aby nareszcie wysłano do Francji przyrzeczone posiłki wojsk angielskich. Wszystkie te depesze były daremne. Nawet przeciwnie, Anglia po bitwie we Flandrii wycofała w popłochu te nieliczne dywizje, jakie wysłała na kontynent i pozostawiła Francuzów ich własnemu losowi, po to, aby ich następnie obrzucić obelgami, a obecnie nawet napaść w brutalny sposób. Anglia zdaje się w panicznym strachu przed zbliżającym się atakiem niemieckim straciła zupełnie głowę. W przeciwnym razie zrozumiałaby, że swoimi strzałami armatnimi do okrętów wojennych swojego najwierniejszego sprzymierzeńca traci ostatecznie resztki swoich wpływów w Europie.

Zawierucha w Małej Azji

Dalszy ciąg ze str. 2-giej

drugiej strony jednak można mieć nadzieję, że w pewnych okolicznościach uda się skłonić ją do zajęcia stanowiska po naszej myśli przeciwko Rosji.

W tej mojej opinii, jaką wypowiedziałem przed załamaniem się oporu fińskiego sądzę, że nie potrzebuję dzisiaj niczego zmieniać. Pokój moskiewski niewątpliwie tylko zwiększy czujność Turcji, równocześnie jednak utwierdza się tu przekonanie, że armia czerwona powróciła z wojny na północy bardzo osłabiona, co znowu działa równoważąco. W każdym wypadku nie stwierdzam tu żadnych prób w kierunku zbliżenia do Unii Sowietów, przeciwnie przyzwyczaja się tu powoli do zdania, że należy się liczyć z jej wrogim nastawieniem, co jednak nie jest równoznaczne z tym, aby kierownicy państwa tureckiego byli skłonni dać się wmieszać w awanturę z niepewnym rezultatem. Musimy sobie faktycznie zdać sprawę z tego, że jeżeli rząd w Ankarze od chwili obecnej nie jest przekonany, czy Niemcy odniosą zwycięstwo nad mocarstwami zachodnimi, to jednak wielu ludzi w Turcji nie żywi przekonania, aby mocarstwa zachodnie obecnie mogły odnieść decydujące zwycięstwo. Wielu sądzi jeszcze wciąż, że Niemcy uzyskają od przemęczonych aliantów pokój, którego potrzebują. Wielu sądzi — a propaganda niemiecka i włoska stara się przekonać ich o tym — że pomimo zdecydowania okazywanego przez rządy w Paryżu i Londynie wojna zakończy się raczej pokojem kompromisowym. Musi się więc naturalnie myśleć o tym co przyniesie przyszłość w wypadku, gdy przyszły pokój nie zadowoli narodów Francji i Anglii, a Turcja pozostanie sama naprzeciw potężnej Rosji, która niewątpliwie wyciągnie konsekwencje z wojny fińskiej w kierunku wzmocnienia swojej potęgi wojskowej.

Rząd nie może pominąć tych nastrojów i z tego powodu wskazana jest chwilowa ostrożność. Bez względu na to czy jutro zdecydujemy się na choćby ograniczoną akcję na froncie zachodnim, lub też czy czy złamie się niemiecka ofensywa w wielkim stylu na lądzie lub w powietrzu, zawsze będziemy mogli znaleźć w Turcji odważny i skłonny do inicjatywy element. Niestety muszę dodać, że stan naszego życia publicznego z punktu widzenia wojskowego wywołał tu pewne zaniepokojenie; ostatnie posiedzenia parlamentu wywarły tu przygnębiające wrażnie.

Niewątpliwie panuje tu zaufanie do zdecydowania Waszej Ekscelencji i rządu w kierunku poprawienia sytuacji i nie pozwolenia na upadek ducha francuskiego; są tu jednak ludzie, ulegający wpływom agentur i radia niemieckiego i włoskiego, którzy jeszcze nie są pewni czy nie zawiodą się w swych nadziejach, podobnych do naszych.

Należy mieć odwagę powiedzieć sobie, że Turcy nie mają obecnie uczucia naszej zdecydowanej przewagi, bez względu na rozmiary ich sympatii ku nam.

Akcja lotnicza na Baku, oraz akcja na Morzu Czarnym ukazuje się z tureckiego punktu widzenia zarówno pod względem technicznym jak i politycznym w bardzo różnym świetle.

Atak lotniczy na Baku z Diezireh wymaga przelotu nad terytorium tureckim długości niecałe 200 km, mianowicie nad masywem górskim w kraju Kurdów, który wskutek surowych zarządzeń armii tureckiej przed dwoma lub trzema laty został silnie wyludniony. Z tego powodu samoloty mogą tam przelatywać niemal bez przeszkód.

Ponadto przy zwróceniu się na zachód i przelocie nad północną częścią Iranu można w ogóle uniknąć przelotu nad terytorium tureckim, (a jeszcze łatwiej jeżeli baza startowa będzie położona nie w Diezireh lecz w Iraku).

Porównując ten stan faktyczny z uwagami Saragoglu, które podałem w mojej depeszy Nr. 529 dochodzę do wniosku, że uprzednie zawiadamianie rządu tureckiego i prośba o jego zgodę — przynajmniej moralną — na przelot nad jego terytorium mogła by oznaczać niepotrzebne wprowadzanie go w kłopotliwą sytuację. Należałoby postawić go, jeżeli nie przed faktem dokonanym, to przynajmniej przed wydarzeniem, które właśnie się rozgrywa. (Mam tu na myśli oficjalne zawiadomienie, ponieważ poufne rozmowy, jakie prowadzimy z nim oraz z naczelną komendą, nie pozwoliłyby utrzymać tych projektów w tajemnicy). Operacja musi już być rozpoczęta, przy czym należy z góry usprawiedliwić się, iż samoloty podczas przelotu mysiałyby posłużyć się terenem powietrznym tureckim.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wzrastające zaniepokojenie w Anglii

ZARZĄDZENIA OSTROŻNOŚCI W BRYTYJSKICH POSIADŁOŚCIACH WE WSCHODNIEJ AZJI

(§) **Sztokholm**, 5 lipca. — Londyński sprawozdawca „Svenska Dagbladet" podkreśla, że w Anglii panuje silne zaniepokojenie co do zamierzeń Japonii w Azji Wschodniej. Zaniepokojenie to wzrasta coraz bardziej i stało się powodem do wydania zakrojnych na szeroką skalę zarządzeń ostrożności we wschodnio - azjatyckich posiadłościach angielskich. Długie ogonki osób wszystkich narodowości stoją w Hongkongu przed bankami, konsulatami i towarzystwami okrętowymi. Większość okrętów mających odejść w najbliższych tygodniach jest już obsadzona do ostatniego miejsca! Wieśniacy chińscy zaprzestali dowozu środków żywności do Hongkongu, mimo że Japończycy nie czynią im trudności przy przechodzeniu przez obsadzone tereny.

ROZGORYCZENIE LUDNOŚCI CYPRU PRZECIW TYRAŃSTWU ANGLIKÓW

(=) **Rzym**, 5 lipca. — Na skutek zaprowadzenia na Cyprze powszechnego obowiązku służby wojskowej rozgoryczenie ludności przeciw tyrańskim rządom angielskim doszło do szczytu. W stolicy Nicosia doszło do antyangielskich demonstracyj w czasie których obrzucono kamieniami okna gmachu rządowego. Dopiero po użyciu siły udało się angielskim władzom wojskowym rozproszyć demonstrantów.

WYKRYCIE TAJNYCH DOKUMENTÓW ANGIELSKICH i FRANCUSKICH

wywarło we Włoszech bardzo silne wrażenie

(!) **Mediolan**, 5 lipca. — Wykrycie tajnych dokumentów angielskich i francuskich, demaskujących ponownie w niezbity sposób zamiar rządów londyńskiego i paryskiego wciągnięcia w wojnę całej Europy, wywołało we Włoszech olbrzymią sensację. Cała prasa północno-włoska przynosi tę wiadomość w bardzo obszernej formie na czołowych kolumnach, oraz drukuje dosłowne brzmienie dokumentów, zaopatrując je zdjęciami fotograficznymi.

Churchill: „Uf! — co za gorące lato dla Anglii... pali mi się ziemia pod nogami!"

Nowy tytuł Churchilla

Jeden z niemieckich korespondentów wojennych opisuje po zwiedzeniu obozu jeńców francuskich w następujący sposób swoje wrażenia: „Obóz mieści się gdzieś nad pięknym wybrzeżem Bałtyku. Jeńcy przebywający tam przeważnie są w starszym wieku. Zaledwie weszliśmy do obozu zbliżyli się do nas jeńcy nawiązując rozmowę, z której wynikało, że w pierwszych dniach ofensywy niemieckiej znajdowali się jeszcze w koszarach w pobliżu Lille. Przed nimi ustawione były pułki angielskie, które miały powstrzymać ofensywę niemiecką. — Tak sobie to w każdym razie wyobrażali Francuzi, byli niezmiernie zaskoczeni, gdy nagle z niewiadomego kierunku na plac koszar wjechały jednostki niemieckich oddziałów pancernych, które naturalnie wszystkich znajdujących się tam Francuzów wzięły do niewoli. W toku naszej rozmowy padło słowo Churchill. „Le fou saglant", z wyrazem nienawiści na twarzy wykrzyknął jeden z jeńców. „Krwawy wariat", oto więc nowy honorowy tytuł p. Churchilla, który jeńcy francuscy nadają staremu zbrodniarzowi wojennemu, niedawnemu swojemu sprzymierzeńcowi. Z tych słów wynika wewnętrzna odraza i bezgraniczne oburzenie na tchórzowskie cechy charakteru człowieka, który dziś uchodzi w całym świecie za reprezentanta narodu angielskiego. Dalej jeńcy opowiadali, że w czasie działań wojennych kilku z nich trafionych zostało angielskimi bombami lotniczymi, byli to ojcowie rodzin, po których gdzieś w miasteczkach francuskich płaczą żony i dzieci".

UROCZYSTY POGRZEB MARSZAŁKA BALBO W TRYPOLISIE

(::) **Rzym**, 5 lipca. — Po oddaniu w ciągu wtorku ostatniego hołdu śmiertelnym szczątkom marszałka Balbo i jego towarzyszy broni przez ała ludność Trypolisu na zamku, rezydencji generalnego gubernatora Libii odbył się we środę uroczysty pogrzeb poległych. Przy drodze z zamku do kościoła San Francesco, zbudowanego przed kilku laty na polecenie marszałka lotnictwa Balbo w jednej z najbardziej ożywionych dzielnic miasta, ustawiły się nieprzeliczone tłumy ludności, które w nabożnym skupieniu przesłały ostatnie pożegnanie zmarłym bohaterowi powietrza i jego towarzyszom. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym w kościele marszałek Graziani dokonał faszystowskiego apelu poległych. Uroczystości pogrzebowe zakończyło złożenie zwłok do grobowca bohaterów, położonego nad morzem.

HORE BELISHA POBITY PRZEZ NIEWIASTY.

Mediolan, 5 lipca. — Jak donosi ze Sztokholmu dziennik włoski „Gazette del Popolo", pobity został przez niewiasty podczas przemówienia w Davenport (hrabstwo Chester) Hore Belisha, były minister wojny, który żądał energicznie kontynuowania wojny. W wyniku napaści Hore Belisha został lekko skaleczony na twarzy. Policja wzięła w obronę pobitego ministra.

KAGANOWICZ ZWOLNIONY Z URZĘDU

Nowy komisarz przemysłu ropy naftowej

Moskwa, 5 lipca. — Jak donoszą, zwolniono komisarza ludowego gospodarki ropy naftowej Lazarra Kaganowicza. Jako następcę zamianowano Sedina. Równocześnie powołano na stanowisko komisarza ludowego dla rybołóstwa Ichkowa.

Paryż powraca do życia

W ciągu dwóch pierwszych dni zajęcia przez wojska niemieckie Paryż robił wrażenie miasta zupełnie wymarłego. W niedzielę 16 czerwca jednak obudziło się w nim nowe życie. Nie można go oczywiście porównać z dawnym tłumnym ruchem, dwie trzecie mieszkańców bowiem opuściło stolicę państwa. W każdym razie otwarto ponownie kilka dużych kawiarń, a stoliki i krzesła wyniesiono na chodniki. Miało to wielkie powodzenie, po południu, bowiem, zarówno w „Café de la Paix" jak w innych kawiarniach bulwarowych w centrum Paryża i na Montparnasse trudno było znaleźć miejsce. Na poły nieśmiało, na poły ciekawie przyglądali się paryżanie licznym, bawiącym w kawiarniach wojskowym niemieckim.

Nazajutrz, w poniedziałek, otwarto również wielki dom towarowy „Galéries Lafayette" i wiele innych sklepów. Można było wreszcie odetchnąć. Niesamowity widok wyludnionego, olbrzymiego miasta o zamkniętych drzwiach i oknach zaczął powoli znikać. Nie widać jeszcze co prawda żadnych pojazdów, oprócz wojskowych samochodów niemieckich i to się prawdopodobnie jeszcze przez jakiś czas nie zmieni. Każdy właściciel samochodu bowiem użył swego wozu do ucieczki, autobusy zaś, z nakazu rządu, zostały użyte do tego samego celu, nie chciano bowiem Niemcom zostawić żadnych pojazdów mechanicznych. Tylko paryska kolej podziemna, „metro", po krótkiej przerwie podjęła na nowo ruch. Czy tramwaje wprędce zaczną kursować, zależy od tego, czy stopniowo stawi się do pracy personel. Oprócz policji bowiem, obsługi „metro", elektrowni, gazowni i wodociągów, wszyscy urzędnicy i pracownicy uciekli z większością ludności na południe i południowy zachód.

Wskutek szybkiego zajęcia miasta występują w nim dziwaczne sprzeczności. Tam niemieccy żołnierze przypatrują się wystawom, z ostatnimi wydaniami pism ilustrowanych, donoszących o lądowaniu wojsk angielskich we Francji. Na murach budynku, na którym powiewa swastyka, widać duży francuski plakat z napisem: „Zwyciężymy, bo jesteśmy silniejsi". Obok znajduje się mapa, na której uwidoczniony jest wyraźnie obszar francuskich i angielskich posiadłości kolonialnych. Afisze teatralne ogłaszają, że w niedzielę, 16 czerwca, w „Comédie Française" grany będzie „Cid" Corneilla, a w przyszłym tygodniu trzykrotnie nowa prawdopodobnie sztuka francuska „Le héro Français". Liczne angielskie napisy w lokalach i sklepach przypominają, jak to niedawno wszystko nastawione było na Anglię. Jeżeli Francuz chce porozumieć się łamaną niemiecczyzną, zaraz mimo woli zaczyna kaleczyć po angielsku. Zauważywszy pomyłkę, dodaje w zakłopotaniu: „Excuse me, please". (Przepraszam).

Na rogach ulic i u wejść do przystanków metro, które są widać ulubionymi miejscami spotkania, żołnierze niemieccy, otoczeni przez ciekawych paryżan, pytają często o jakąś informację. Po obustronnej gestykulacji, poznać można, jak trudno jest o wzajemne porozumienie. Paryżanie zadają czasem dziwaczne pytania. Dwaj chłopcy dotykają opon niemieckiego samochodu wojskowego i wreszcie pytają: „To jest przecież kauczuk, prawda"?

— Oczywiście, — odpowiada kierowca berlińczyk. — Czy myślicie, że my jeździmy na wydmuchanej parze"?

Wielu pytających paryżan dziwi się, oświadczając, że myśleli, iż Niemcom brak żelaza i kauczuku oraz innych materiałów. Okłamywano nas — powtarzają raz po raz.

Doskonała sposobność przypatrzenia się niemieckim materiałom nadarzyła się paryżanom, gdy niemiecka dywizja, która już walczyła i w Polsce, przemaszerowała przez bulwary. Nie widać było po niej, że w ostatnich tygodniach walczyła w piętnastu bitwach w Holandii, Belgii i Francji. Była tak świeża, jak gdyby wyszła co dopiero z koszar. Generał ruchem ręki pozdrawiał swoich podkomendnych.

Coraz spoglądamy to na Łuk Triumfalny, to na maszerujące wojska, jak gdyby chcąc się upewnić, że to wszystko nie jest snem, że to naprawdę w stolicy Francji wojska niemieckie defilują przed swoim generałem.

Później, na Place de la Concorde inny obraz. Ciągną jeńcy francuscy, milczący, przygnębieni. Wielu z obecnych paryżan nie może się opanować i zaczynają szlochać. Płaczą kobiety, starcy, młode dziewczęta. Bardziej jeszcze, niż obecność żołnierzy niemieckich uprzytomniają Francuzom fakt zupełnego rozgromienia nieskończone szeregi jeńców.

Jak zupełna jest klęska, poznaje się również po bierności, z jaką poddają się Francuzi swemu losowi. Trzeba tylko małej liczby żołnierzy niemieckich do pilnowania jeńców. Widać grupy po 200--300 żołnierzy francuskich, idących pod eskortą dwóch tylko żołnierzy niemieckich. Nikt nie próbuje ucieczki, bo byłoby to już bezcelowe. Francja jest tak uderzona obuchem w głowę. Zresztą policja paryska pilnuje nadal porządku i spokoju. Często widać również konne patrole żandarmów francuskich, uzbrojonych w karabiny.

Rząd francuski dopiero w ostatniej chwili postanowił uznać Paryż za miasto otwarte; widać to z tego, że wywieziono wszystkie dzieła sztuki, a piękne gmachy historyczne osłonięto workami z piaskiem, oszalowaniem z drzewa, a nawet betonu. W domu inwalidów stoją żołnierze niemieccy, którzy przy pomocy jeńców francuskich zajęci są odsłanianiem wielkiej marmurowej trumny Napoleona, obitej grubymi deskami. W gmachu tym nawet podłogi marmurowe zostały pokryte grubą, gipsową masą, którą się teraz z trudem zdrapuje. U pomnika marszałka Focha, również osłoniętego deskami, leżą jeszcze dwa zwiędłe wieńce. Także katedra Notre Dame, Panteon i wszystkie inne sławne zabytki architektoniczne Paryża zostały w podobny sposób starannie „opakowane".

W Paryżu można przeżyć sceny nigdy dotychczas nie widziane. Przez Place de la Concorde przepędza się krowy, wielkie wiejskie wozy drabiniaste, wyładowane workami i dobytkiem domowym ciągną po wytwornych bulwarach, wszędzie widać ludzi, popychających przed sobą wózki dziecięce, wyładowane walizkami. Są to uchodźcy, powracający z południa i południowego zachodu. Wielu z nich wyszło z miasto pieszo, dopiero w przeddzień obsadzenia Paryża, gdy już nie było żadnych środków komunikacyjnych. Paniczna ucieczka ze stolicy musiała być okropna. Niektórzy z pozostałych opowiadają nam, że również uciekać chcieli, ale nie mieli do tego sposobności. Spędzili 48 godzin na dworcu, ale nie mogli się docisnąć do żadnego z odchodzących pociągów. Teraz są zadowoleni, że pozostali.

W poniedziałek 17 czerwca ukazały się już pierwsze dzienniki. Wprawdzie składały się z jednej tylko kartki, ale paryżanie rozchwytali je w oka mgnieniu. Pierwszą gazetą, jaka nam wpadła w ręce, była „Victorie". Pojawił się też znowu „Matin". Dzienniki wyjaśniają okoliczności militarnego i politycznego załamania się rządu Reynauda, nawołując do spokoju i porządku, wzywają ludność, aby zrozumiała swoją klęskę i poddała się losowi.

Plotki syreniego grodu

A więc nadeszło lato. Jakże inne niż poprzednie. Dawna Warszawa już w pierwszych cieplejszych dniach wiosny żyła latem i urlopami. Dziś należy to do nieprzywołalnych wspomnień. Prawie nikt nie myśli o feriach. Mieszkańcy stolicy pozostają w mieście. Zbyt wiele czasu zajmuje praca i staranie się o żywność, by chociaż marzyć o wesołej włóczędze wśród lasów, pól, słońca i wody. Mądrzy i przewidujący zakasali rękawy. Harują teraz, by odbudować zniszczenie. Wielu jednak jeszcze do tego się nie zabrało. Od czasu do czasu władze przypominają im, że kto chce żyć musi pracować. Przy pracy nad uprzątaniem gruzów mają okazję namyślać się nad głęboką prawdą ukrytą w bajce o koniku polnym i mrówce. Zima, w czasie której odżywało po smutnych dniach oblężenia stare wesołe życie, minęła ciekawie. Im więcej zbliżała się ku schyłkowi, im bliżej było wiosny i lata, tym więcej i pustoszało w kawiarniach itp. lokalach. Kawiarniane „Eldorado" skończyło się. Ale to są sprawy nudne i wielokrotnie już powtarzane. Mówmy lepiej o tym, co jest miłe, a więc o rozrywkach, którymi zawsze lekkomyślna i wesoła Warszawa słynęła. Mimo że kawiarnie opustoszały, nie brak miejsc, w których można przyjemnie spędzić wieczór. Cyganeria dawniejszej stolicy a więc aktorzy, sportowcy, literaci itp. przedsiębiorczy osobnicy zabrali się do nowego sposobu zarabiania w czasie bezrobotnego trybu życia. Literaci i sportowcy pozakładali firmy handlowe a aktorzy znów grają dla publiczności. Jedynymi niemal gośćmi kawiarń są od czasu do czasu przychodzący na pogawędkę politycy kiepskiego autoramentu. Wymieniają oni między sobą, posłyszane (zapewno na kuchennych schodach) przeboje „szeptanej propagandy" czyli nikomu niepotrzebnej, starej kochanej agencji J. P. P. (Jedna Pani Powiedziała)

W życiu aktorów główną rolę „trzyma" — Adolf Dymsza, który wraz z nieznaną dotychczas szerzej p. Hanką Chodakowską pod czułą opieką p. Niewiarowicza wyczynia gag'i na deskach „Komedii". Widzimy więc, że „Dodek" rzucił w kąt, (jak wielu innych kapłanów Melpomeny) ścierecznę i tackę kelnerską i popisuje się (poza „Komedią") w rewii, w swej dawniejszej kawiarni czyli „Na Antresoli". W bliźniaczym bracie „Komedii", teatrze „Hollywood" również widzimy wesołe programy. Produkcje artystyczne stoją na wysokim poziomie mimo, że przedstawienia obejmują zwykle całą masę skeczów i występów baletowych. W niedługim czasie, jak mówią wtajemniczeni, w rewiach tych ukażą się głośni artyści polscy, Parnell i Zizi Halama. Nie tylko w wymienionych teatrach jest dobry program, mamy przecież już w Warszawie aż dziewięć varietes. Obok teatrów istnieją kabarety „Paradies", Cafe Grand", Mocca", Efef", nie mówiąc już o Adrii, w której są nawet produkcje cyrkowe. Wielkim powodzeniem cieszy się „Gospoda Włóczęgów". Nawet Warszawa przedwojenna nie miała tak oryginalnego i pięknie urządzonego zakładu jak „Gospoda". Każda sala jest urządzona stylowo, bufet jest n. p. urządzony w stylu tawerny marynarskiej z czasów średniowiecznych awantur pirackich. Mieszkańcy Warszawy mimo upałów chętnie śpieszą oglądać swych ulubieńców, toteż biedni aktorzy cieszą się, że mogą zarobić na życie. A kto nie jest zwolennikiem wesołego spędzania popołudnia, ten śpieszy na przechadzkę do ogrodu botanicznego, który otworzył swoje podwoje. „Botanika" jest stałą przyjaciółką Warszawy. Wielu poważnych dzisiaj Warszawiaków wychowało się w niej, jeżdżąc tam wózkiem, goniąc jako mały łobuziak lub przeżywając chwile pierwszego zakochania. „Botanika' jest dyskretną i dzisiaj wśród kwiatów i zieleni odwiedzają ją starzy i ci sami znajomi. Rojno tam jest i gwarno od otwarcia do zamknięcia. —

Z KATTOWITZ

Przepustki dla zwiedzenia wysokich Beskidów

Celem umożliwienia zwiedzenia schronisk na Pilsku i Lipowskiej, stowarzyszenie beskidzkie „Beskidenverein" wydaje karty na bezpłatne noclegi w wyżej wymienionych schroniskach. Oprócz tego zarząd stowarzyszenia, stara się o przepustki graniczne dla swych członków, umożliwiając zwiedzenie tych stron Beskidów.

Z BEUTHEN

Kolejka przejechała 2-letniego chłopca

Pod wagony kolejki, przewożącej węgiel na jednej z kopalń w Beuthen, wpadł 2-letni chłopiec, Joachim Przybyszyn. Koła zmaltretowały dziecku ręce i nogi. Podczas przewożenia do szpitala, chłopczyk zmarł. Bawił się on, pod opieką matki, ze swoją siostrą na hałdzie kopalni. W pewnej chwili, gdy matka się oddaliła, wśród niewyjaśnionych okoliczności 2-letni Joachim wpadł pod koła kolejki.

Z LITZMANNSTADT

Rozporządzenie w sprawie wścieklizny

Wzrost wścieglizny w powiecie Lentschütz spowodował konieczność zastosowania środków zwalczających tę niebezpieczną zarazę. Obowiązują przeto w dalszym ciągu przepisy wydane dnia 16 lutego, dotyczące trzymania psów na uwięzi oraz prowadzenia na smyczy i zaopatrzenia w kagańce. Wałęsające się psy będą strzelane, a właściciele ich surowo karani.

Z LUBLINA

Nowe wkłady do K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Lubelskiego nie postąpiła podczas pamiętnych dni z września ub. r. tak, jak inne instytucje o podobnym charakterze, których zarządy opuściły miejsca swej działalności, zabierając ze sobą depozyty, gotówkę itd., lecz pozostała na miejscu, wychodząc ze słusznego założenia, iż będąc związana ściśle z terenem winna iść z pomocą przede wszystkim swoim wkładcom, którzy mogliby złożone w Kasie oszczędności czerpać na zaspokojenie swoich najniezbędniejszych potrzeb.

Płynne środki obrotowe Kasa otrzymuje ze spłat swoich dłużników, którzy rekrutują się, zwłaszcza jeżeli chodzi o dawniejsze zadłużenia, przeważnie ze sfery rolniczej, która przy obecnej koniunkturze, rozporządza stosunkowo większą gotówką i może w większym stopniu spłacać swoje, w wielu wypadkach zadawnione, zobowiązania.

Rozwijając swoją działalność podług zdrowych zasad bankowych, Kasa zdobyła sobie pełne zaufanie lubelskiego społeczeństwa, które w pełni oceniło znaczenie tej placówki dla życia gospodarczego przez dalsze lokowanie w tej instytucji swoich oszczędności. W ten sposób KKO powiatu Lubelskiego uzyskało nowych wkładów na sumę z górą zł 600.000.

Napad rabunkowy w majątku Drzewnie

Pięciu bandytów dokonało napadu rabunkowego w majątku Drzewnie. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery i karabiny. Przed napadem bandyci zdjęli obuwie i bez szmeru wdarli się na poddasze, skąd dostali się do wnętrza zabudowań. Obezwładniwszy wszystkich obecnych, pod groźbą rewolwerów zażądali wydania gotówki.

Bandytom udało się zrabować biżuterię, garderobę, cenne przedmioty oraz 6.000 zł gotówką.

Kilku z napastników rozpoznano w toku następnych dochodzeń.

Z RADOMIA

Utworzenie sześciu zakładów przetwórczych padliny w obwodzie radomskim

Wydział weterynarii przy szefie obwodu w Radomiu pod kierownictwem radców weterynarii dra Fischera i dra Paula przystąpił obecnie do budowy sześciu rakarni, połączonych z zakładami przetwórczymi padliny. Trzy pierwsze zakłady tego rodzaju budowane są w powiatach radomskich, buskim i piotrkowskim, trzy dalsze powstaną w powiatach jędrzejowskim, radomskim i częstochowskim.

Organizowane obecnie rakarnie odpowiadają wszelkim wymogom znanych w Niemczech zakładów dla spożytkowania padliny. Zakłady te składają się z oddziałów gładzenia zwierząt i oddziału maszynowego. Padlina jest w oddziałach gładzenia obciągana ze skóry i ćwiartowana. Następnie poćwiartowaną padlinę wrzuca się do maszyny, która może pomieścić 1500 kg mięsa i kości. Z kolei zamyka się pokrywy maszyny, a mięso i kości poddawane są działaniu temperatury w aparatach posiadających łopatkowe mieszadła. Padlina zostaje tam rozgotowana i wysuszona, nie tracąc zawartości tłuszczu, który następnie służy do fabrykacji mydła. Po oddzieleniu tłuszczu materiał zwierzęcy przerabia się na mąkę mięsną, która dzięki zawartości białka znajduje zastosowanie jako wysoko - wartościowy środek tuczący.

Należy spodziewać się, że wymienione zakłady przetwórcze, których budowę wydział weterynarii traktuje jako pilne zadania, zostaną już w najbliższym czasie uruchomione. Po otwarciu pierwszego tego rodzaju zakładu zostanie przez władze policyjne uregulowana sprawa obowiązkowego oddawania do nich padliny, dzięki czemu zniknie zwyczaj porzucania zwłok zwierzęcych na śmietniska lub niewłaściwego ich użytkowania.